

Nr. 43

Lena numeru  
**20 gr.**

Lena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. Husi. 4.20 gr.  
Bez rob. 3.75 gr.  
Odnes. do domu 30. gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. Husi. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXIX r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI,  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 28.  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11-12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWÓJ

**DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Piątek dnia 12 lutego 1926 r.

## Przed wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów.

Obawa Anglii przed utratą wpływów.

Niemcy żądają natychmiastowego przyjęcia, bez jednoczesnego powiększenia liczby członków.

Berlin 11-2 (pat)

Pisma wieczorne omawiają szeroko artykuł „Daily Telegraph” wypowiadający się przeciwko zwiększeniu liczby stałych członków Rady Ligi Narodów i przewidują pewne trudności w przyjęciu Niemiec do Rady przed wrześniem br.

W artykule tym pisma niemieckie widzą wyraz niechęci rządu angielskiego do rozszerzenia Rady Ligi, skutkiem czego Anglia straciła by w niej część swoich wpływów.

„Vossische Zeitung” pisze: Do artykułu tego należy dodać ze strony niemieckiej, co następuje: Stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów przyróżczone

zostało Niemcom przez mocarstwa w rokowaniach, toczących się w latach 1924 i 1925 m. Wykluczone, aby przyrzeczenie to nie zostało dzisiaj dotrzymane. Z drugiej strony jednak byłoby wyrażną nielojalnością, gdyby Rada Ligi Narodów miała ulec zasadniczemu przeobrażeniu z chwila, gdy Niemcy zajmą w niej miejsce. Podobnej nielojalności nie może my spodziewać się od mocarstw, które dały Niemcom znane przyrzeczenie. Mamy zatem prawo spodziewać się, że na posiedzeniu marcowym Ligi Narodów Niemcy otrzymają stałe miejsce w Radzie bez jednoczesnego powiększenia liczby jej członków.

—oO—

obrad Ligi Narodów, oraz ustalili wspólną linię postępowania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Sytuacja, jaką stworzył układ locarneski była przedmiotem szczegółowych dyskusyj zgodnych z wybitnie pokojowymi celami Małej Ententy.

To samo pragnienie pokoju skłoniło ministrów do rozpatrzenia możliwości i środków utrwalenia pokoju na Bałkanach. Bardzo szczegółowo omówiono sprawę fałszerstw banknotowych na Węgrzech oraz następstw afery fałszerstwa. Wyrażono przekonanie, że afera ta zostanie całkowicie wyjaśniona i że zarządzone zostaną niezbędne sankcje w celu uniemożliwienia powtórzenia się ponownego skandalu. Państwa Małej Ententy zdecydowane są oczekiwać wyników tej sprawy. Cała dyskusja, jaką przeprowadzili ministrowie uciechowana była pragnieniem państw Małej Ententy kontynuowania w duchu solidarności i serdeczności dzieła pacyfikacji odpowiadającego interesom państw Małej Ententy a prowadzonego od 5-ciu lat.

Najbliższa konferencja ministrów Spraw Zagranicznych państw Małej Ententy odbędzie się w pierwszej połowie maja w Bled.

—oO—

## Godna odpowiedź Mussoliniego na niemiecką prowokację.

Owacyjne przyjęcie mowy.

Rzym 11-2 (pat)

Wczorajszą mowę Mussoliniego, wygłoszoną w senacie uważać należy za triumf narodowej jedności. „Giornale d'Italia” w nadzwyczajnym wydaniu podkreśla, że takie owacje spotkały chyba tylko deklarację o wypowiedzeniu wojny oraz przeszłoroczną mowę Mussoliniego o organizacji armji. Mowa wczorajsza wypowiedziana była z nadzwyczajną dobitnością, w pewnych momentach, szczególnie końcowych, prawie skandowana i energicznie podkreślana dobitnym ruchem ręki. Godnym podkreślenia jest przypomnienie Niemcom, iż nie tolerują oni saskół z językiem polskim na terytoriach, gdzie znajdują się mniejszości polskie.

London 11-2 (pat)

„Times” w artykule wstępnym pisze: spór włosko-niemiecki jest poważny, ale nie groźny. Ostra mowa Mussoliniego była spowodowana nierozsądną mową przemjera bawarskiego Helda, który pragnął wywołać poklask bawarskich reaktionistów. Ważną stroną przemówienia Helda było to, iż uwidocznilo ono propagandę niemiecką na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec, w której te propagandzie biorą udział wszystkie partie polityczne tych państw. Propaganda ta zmierza do zasadniczej zmiany traktatów pokojowych. Przeciwnie tej to właśnie polityce wystąpił Mussolini.

—oO—

## TELEFONEM z WARSZAWY

PRZED OBJECIEM TEKI PRZEZ POSŁA BARLICKIEGO.

\*) Premier Skrzyński odbył dzisiaj dłuższą konferencję z posłem Barlickim. Konferencja dotyczyła charakteru, w jakim poseł Barlicki, w myśl wczorajszej uchwały P. P. S., wszedłby do rządu. Konferencja nie została zakończona. Jutro odbędzie się jej dalszy ciąg poczem zapadnie ostateczna decyzja w sprawie wstąpienia posła Barlickiego.

NOWY KONSUL NIEMIECKI W ŁODZI.

\*) Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur p. dr. Erickowi von Luckwaldowi, konsulowi niemieckiemu na obszar województwa łódzkiego z siedziba w Łodzi.

—oO—

## TELEGRAMY.

STAN ZDROWIA KS. PRYMASA.

Poznań 11-2 (pat)  
Dnia 11 b. m. wydano następujący biuletyn o stanie zdrowia ks. kardynała prymasa Dalbora.

Niepokój monotyczny, trwający dzisiaj od rana, ustąpił około godz. 17-ej dopiero po zadaniu silnych dawek środków narcotycznych. O godz. 17.30 pacjent zapadł w głęboki sen, trwający do rana. Puls 126 stał się niernormalny, przerywany. Oddech 26 ucieżliwy, coraz więcej. Stan zdrowia pacjenta budzi coraz większe obawy.

OGROMNY WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH

Berlin 11-2 (pat)

W drugiej połowie stycznia liczba bezrobotnych otrzymujących pewne zapomogi rządowe wzrosła z 1555 tysięcy do 1773 tysięcy. Liczba zaś bezrobotnych pobierających częściowo zapomogę wzrosła z 2090 tysięcy do 2359 tysięcy.

Omawiając ten silny wzrost bezrobocia niemieccy statystycy wykazywali w styczniu,

## Obrzymie zawieje śnieżne w Stanach Zjednoczonych.

20.000 robotników zajętych usuwaniem śniegu w N. Yorku.

N. York 11-2 (pat)

W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych szaleją wielkie burze śniegowe. W stanie Maine z powodu zamieci stanęły pociągi. W stanie

N. Yorku zamknięto wszystkie szkoły i fabryki. W N. Yorku zajętych jest usuwaniem śniegu 20 tysięcy robotników.

—oO—

## Zakończenie obrad konferencji Małej Ententy.

Całkowita zgodność poglądów na sytuację międzynarodową.

Warszawa 11-2 (pat)

Po skończonym drugim posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy ogłoszono następujący komunikat: Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy zbrali się w celu wymiennego poglądów w

różnych sprawach, będących na porządku dziennym. Stosownie do przyjętego zwyczaju ministrowie rozważyli ogólną sytuację międzynarodową, stwierdzili raz jeszcze całkowitą zgodność swych poglądów. Ministrowie rozpatrzyli w szczególności kwestję, która przedmiotem były przysiężnych



**OGŁOSZENIE.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 55. na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1926 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Aleksandrowskiej 26 i Piotrkowska 200, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Sz. Fein i S-ka” i Icka Lejba Feina i składających się z samochodu, brzozy i pianina i innych ocenionych na sumę 7260 zł. gr. Łódź, dnia 3 lutego 1926 roku.

KOMORNIK: A. Łagodziński.

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 11 lutego 1926 roku.

**WALUTY.**

Dol. St. Zjedn. 7,30

**DEWIZY.**

Holandja 292,90

Londyn 35,56

Nowy Jork 7,30

Paryż 27,00

Praga 21,61.

Szwajcaria 140,70

Wiedeń 102,75

Włochy 29,50

Obrót ogólny około 230.000 dolarów, w tem w gotówce około 50.000 dolarów. Rubel złoty 4,12—4,13.

**PAPIERY PROCENTOWE.**

8 proc. poz. konwersyjna 100; 10 proc. poz. kolejowa 120; 6 proc. poz. dolarowa r. 1920 66,00 (zł 481,80) 5 proc. poz. pań. konwersyjna 34,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 24,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 21,50; 4 i pół proc. L. Z. Warsz. zlot. 33,00; 6 proc. oblig. Warsz. 1015—16 r. 11,50.

**AKCJE.**

Bank zachodni 1,00; Bank Zw. sp. zar. 4,00; Spiess 2,10; Elektryczność 1,50; Siła i Światło 0,20; Częstocice 0,87; Gostawice 1,20; Warsz. Cukier 2,20 Łazy 0,08; Nobel 1,55; Węgiel 2,08; Fitzner 1,35; Lilpop 0,69; Modrzejów 2,25; Norblin 0,88; Ostrowiec 4,95 Parowozy 0,22 Rudzki 0,95 Starachowice 0,89 Ursus 0,64; „Wulkan” 0,80; Zawiercie 6,65; Żyrardów 8,25; Borkowski 0,60; Jabłkowscy 0,07.

Mocniej pożyczka dolarowa — w związku z osposobieniem dla dolara. Kursy Listów zastawnych utrzymane. Tendencja dla akcji niejednolita, na ogół utrzymana, niektóre akcje mocniej. Bank Polski: 61,00—63,000—62,50.

**TABELA WYGRANYCH LOTERJI PANSTWOWEJ.**

Wczoraj w 7-ym dniu ciągnięcia 5-ej klasy polskiej loterii klasycznej, główne wygrane padły na numery następujące:

- 5.000 zł. Nr. 2080
- 3.000 zł. Nr. 31426
- Po 2.000 zł. Nr. 6991 42489.
- Po 1.000 zł. Nr. 2463 4108 8210 14240 29950 30615 34676 46300 56979.
- Po 500 zł. Nr. 1284 18886 42212 56037.
- Po 500 zł. Nr. 3982 8264 10966 17593 17911 33870 33894 37220 46857 51168 54759 60459 60726 64832.
- Po 400 zł. Nr. 6201 6678 6752 6810 10631 11219 12612 12635 14360 15092 17008 18728 19323 20336 25894 27306 27489 29274 34126 34485 37401 38663 40454 41917 44686 48511 49329 50886 51064 51262 53461 55830 56470 58568 62308 63929.

**P. wojewoda Darowski o zamieszkałych w Kaliszu.**

**80.000 DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.**

Na zwołanej w dniu wczorajszym konferencji prasowej p. Wojewoda zwrócił uwagę na to, że część prasy społecznej rozdmuchała zając w Kaliszu, pisząc nawet o „usmierzeniu buntu przez wojsko”, co absolutnie miejsca nie miało choćby ze względu na to, że wojska było wszystkich 15 ludzi i użytku z bronii nie robiło. Przy docho-

# Chamberlain o sytuacji w Chinach.

**Akcja komunistyczna zostanie wkrótce zlikwidowana.**

Londyn 11-2 (pat)

Sir Austen Chamberlain wygłosił na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin dłuższe przemówienie w sprawie położenia w Chinach. Antiangielski ruch w południowych Chinach — mówił Chamberlain — a szczególnie w Kantonie utrudnia w wielkiej mierze osiągnięcia porozumienia. W środkowej i północnej części Chin stosunki z Anglią są lepsze, natomiast panująca tam wojna domowa wyrządza wielkie szkody. Zaznaczyć należy, że wojna ta jest wynikiem silnej komunistycznej

propagandy skoncentrowanej w południowych Chinach. Chamberlain wyraził nadzieję, że akcja komunistyczna wkrótce zostanie zlikwidowana gdyż naród chiński ma już dosyć bezpłodnego przewleku krwi i szkód materialnych. Jakakolwiek jednak obca interwencja mogłaby tylko pogorszyć istniejący tam stan rzeczy, Rząd angielski śledzi pilnie przebieg wypadków w Chinach i przedsięwziął w związku z temi wypadkami odpowiednie kroki.

## Z posiedzenia Rady Miejskiej.

**Uchwalenie budżetu na rok bieżący.**

**WRAŻENIE OGÓLNE.**

Wczorajsze posiedzenie, aczkolwiek bardzo krótkie było niezmiernie ważne z tej przyczyny, że załatwiono na niem jedna z najważniejszych spraw samorządowych: Uchwalono budżet na rok adm. 1926.

Uchwalenie budżetu, poprzedzone długotrwałymi obradami zarówno komisji skarbowo-budżetowej jak i plenum Rady, wystawia, choćby świadectwo naszym przedstawicielom, którzy z godną podziwu sumiennością i pracowitością poświęcali swój czas i zdolności dla dobra miasta Łodzi:

Ci zaś, którzy dotychczas najwięcej krzyżowali i mienili się obrońcami i opiekunami warstw pracujących, na posiedzenia nie przychodzili, gdyż łatwiej jest wygłaszać demagogiczne hasła, niż pracować.

Dzisiaj wszyscy już przekonał się, że P. P. S., N. P. P. i „Bund” nie mają i nie mają na uwadze dobra miasta, lecz tylko swe osobiste lub partyjne korzyści.

Gdy zaś tych korzyści nie można było obelgnąć „trzy siostry” zgodnie podały sobie ręce i usunęły się od ciężkiej odpowiedzialnej pracy.

**PRZEBIEG POSIEDZENIA.**

Obrady rozpoczęły się ze zwykłym opanowaniem.

Na samym wstępie sensacje wywołał komunikat, donoszący o tem, że p. ławnik Bednarczyk z dniem 15 lutego r. b. prosi o zwolnienie go ze stanowiska. Krok swój motywuje złym stanem zdrowia.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania budżetu Zarządu Miejskiego. Budżet w 3-im czytaniu przyjęto w całości, głosami większości przeciwko jednemu głosowi r. Holenderskiego. Po uchwaleniu budżetu zabrał głos p. prezes Fichna, podnosząc w krótkim przemówieniu sumienność i pracowitość komisji skarbowo-budżetowej, która przez szereg wieczorów często go godz. 2 lub 3 w nocy odbywała posiedzenia, aby na czas przedstawić Radzie budżet.

Pan prezes zwrócił się również ze słowami

dzięków skonstatowano, że wśród burzycieli była tylko nieznaczna część robotników bez pracy, większość rekrutowała się ze znanych kryminalnie włóczęgów i złodziei, bądź z przedmieść, bądź z wiosek sąsiednich. Cały atak na magistrat kaliski był planowany oddawna nie przez robotników bez pracy, lecz przez agitatorów wywołanych — konfidentów partii komunistycznej i niezależnych socjalistów.

Równocześnie p. Wojewoda podał do wiadomości, że ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na skutek starań przedstawicieli Związków Zawodowych i Pana Wojewody przyznało na wypłaty doraźnego zasiłku dla robotników sezonowych pozostających bez pracy na terenie województwa łódzkiego zł. 80.000. Zasiłek ten będzie wypłacany przez Związki Komunalne i wyniesie: dla bezrobotnych robotników sezon. samonnych zł. 10, dla bezrobotnych robotników sezon. rodzimych zł. 15.

Pieniądze nadejda do Łodzi w początku przyszłego tygodnia.

Wczoraj na telefoniczną prośbę Pana Wojewody pan wiceminister Pracy i Opieki Społecznej Jankowski zapewnił, że dziś Ministerstwo Pracy otrzyma asygnację ze

wami uznania i podziękowania do wszystkich pp. radnych, którzy kilka dni z rzędu swa niezmordowana i sumienna praca przyczynili się do uchwalenia budżetu.

Po przemówieniu p. prezesa radni opowiedzieli się do uchwalenia budżetu. Po przyjęciu budżetu przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego: do sprawy zażalenia ze skarbu państwa długoterminowej oprocentowanej pożyczki w kwocie 2 i pół miliona zł. na cele budowy kanalizacji i wodociągów.

Po krótkim omówieniu powyższej sprawy przez referenta wniosek o zażalenie pożyczki przyjęto w brzmieniu komisji skarbowo-budżetowej.

Następnie wybrano po 6 członków i tyleż zastępców do Komisji Szacunkowych podatku dochodowego na okres 3-letni dla każdego z 6-ciu urzędów skarbowych.

Na zakończenie załatwiono bez dyskusji kilka spraw mniejszej wagi o godz. 9 posiedzenie zamknięto.

Po zamknięciu posiedzenia p. prezes Fichna zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję, na której poruszono kilka spraw aktualnych jak: sprawę zamknięcia kin, sprawa 2-groszowego podatku tramwajowego na bezrobotnych i t. p.

Na konferencji tej postanowiono również stworzyć klub sprawozdawców Rady Miejskiej, który reprezentowałby przedstawicieli prasy, stale uczeszczających na posiedzenia Rady Miejskiej.

Stworzenie klubu przyczyniłoby się ogromnie do porozumienia i bliskiego kontaktu prasy z samorządem i położyło kres nieporozumieniom, jakie niestety powtarzają się obecnie dość często.

Myśl stworzenia klubu przyjął p. prezes Fichna z uznaniem i ze swej strony obca jaknajdalej idące poparcie.

W celu zredukowania planu stworzenia klubu sprawozdawców wybrano komitet, złożony z 4 osób, który ma się zająć powyższą sprawą.

Szperacz.

Skarbu i natychmiast przekaże takowa do Łodzi.

**ZDEMOBILIZOWANI OTRZYMAJĄ DEPUTATY ŻYWOŚCIOWE.**

Na skutek starań Zw. Zaw. popartych przez Pana Wojewodę, zdemobilizowanym żołnierzom rocznika 1903 I i II i innych lat, będących w tym rocznikiem z wojska zwolnionych, będących w tym rocznikach, jakże otrzymują bezrobotni z tytułu doraźnej akcji żywnościowej.

Rejestracje i kwalifikacje zdemobilizowanych przeprowadza Władza Wojskowa.

O terminie rozpoczęcia rejestracji będzie ogłoszone w pismach.

Akcja omawiana będzie prowadzona z funduszy tutejszego Komitetu Pomocy dla pozabawionych pracy, przy udziale Skarbu Państwa.

**„Ostatni Wieczór Karnawałowy”.**

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Koło w Łodzi urządza w dniu 16 lutego 1926 roku o godzinie 7 wieczór „Ostatni Podwieczorek Karnawałowy”, w salach „Białej” i „Złotej” hotelu Manteuffel ul. Zachodnia 46.



# Skutki „chłopskiego rozumu”.

Już znany bajkopisarz rosyjski Krylow zauważył że niedobrze się dzieje, kiedy obuwie zaczyna wyrabiać piekarz, a ciastka paskudzi szewc.

Atoll stokród jest gorzej, gdy premierem wielkiego państwa zostaje aptekarz, lub do prawodawstwa dorwie się nasz poczciwy Wojtek.

Dlatego też nie dziwnego, że z dnia na dzień utrwała się w narodzie przekonanie, iż najgorsze co spotkać nas mogło to nie głód, nie nędza, nie epidemia, nie najazd bolszewicki — a suwerenny Sejm którego „chłopski rozum” wszystkim dał się we znaki i każdemu, już bokiem wylazi.

Jeżeli przyszłoby zasługi i ustawy naszego Sejmu mierzyć na metry — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że byłby to jeden z najwięcej zasłużonych parlamentów, nie tylko w Europie, ale na całym świecie.

Ale gdyby jakiś wszechczłowiek chciał ocenić jego działalność, z punktu widzenia moralności, uczciwości, znajomości rzeczy, logiki — nie powiedziałby nic... z uwagi na 514 i 263 paragraf Kodeksu Karnego, z którym lepiej nie zadzierać.

„Zdrowy chłopski rozum” przy mierzeniu gleby jest bardzo pomocnym przy wprowadzaniu, niestety — trzeba to szczerze sobie powie dzieć, zawiódł fatalnie i wpakował Rzeczpospolitą w takie bagno, iż bodaj najlepszym wyjściem z tego położenia byłoby przekreślić wszystko i zacząć od początku, oczywiście z wykluczeniem „voz popul” którego najwłaściwszym przeznaczeniem, zdaje się, są śpiewy chóralne na nutę „O cześć wam panowie...”

Nie bądziemy tu przytaczać szeregu faktów, które wprost biją obuchem w głowę, ale dla głów naszych prawodawców, zdaje się jest to zupełnie nieszkodliwe.

O reformie rolnej i setce innych, temu podobnych logicznych, moralnych i etycznych łamańców napisaliśmy tyle, że szkoda więcej słów tracić w tym kierunku. Szkoda, prosiu, pereł, na których ładko kto się poznać potrafi.

Cyfr przytaczaliśmy też wiele, ale zdaje się cyfry najmniej przemawiają do rozumu naszego myślącego ogółu...

Weźmy tedy przykłady. Ustawodawstwo podatkowe, trzeba to przyznać jest arcydziełem kunsztu... szaradowego i nawet odzwiały w służbie państwowej, urzędnik nie zawsze jest w stanie orzec — co zrobić w tym lub innym wypadku.

Wymierza się z urzędu takie podatki aby płatnik nie mógł zapłacić, — o ile nie zezna porządnie i w zeznaniu podatkowym.

Mamy do zanotowania następujący fakt: Jeden uczciwy ale „durny” szewc wyśpiewał wszystko co miał, co sprzedał. Zlicytowano go i puszczono na działy. Drugi z ul. Piłkowskiej, ma największy nieomal magazyn w mieście, idzie mu nieźle, jak na ciężkie czasy i chwali sobie Sejm, prawa i urzędników p. t. Rzeczypospolitej, śmiejąc się w kielach „durnego”, który chciał tyć w Polsce prawdą i rzetelnością...

Inny przykład. — Podatek dochodowy. Ktoś ma dochodu dwadzieścia tysięcy rocznie. Powinienby zapłacić w myśl rozporządzenia 12 procent t. j. 2400 złotych.

Ale ów płatnik ma ten dochód z różnych źródeł dajmy na to jako prezes zarządu banku X. — 4000 złotych jako dyrektor fabryki 12000, jako

członek zarządu towarzystwa akcyjnego R. 4000 zł. to płaci w myśl ustawy znacznie mniej, a mianowicie: Od 12000 tylko 5 procent to jest 600 złotych. od 4000 tylko 2 procent t. j. 80 złotych, od drugich 4000 złotych też 80, czyli razem 760 złotych za miast 2400!

Jest to wyraźne pokrzywdzenie tych, którzy szerpia swoje dochody z jednego tylko źródła urzędników, nauczycieli, robotników itd., bo ci żadnych ulg tego rodzaju nie mają i zarabiający 7000 złotych rocznie zapłaci więcej podatku, niż jego sześć mający sześć synekur i dwadzieścia tysięcy!

Do takich lapsusów dochodzą poroniona ustawa w państwie, którego głównym zmartwieniem jest „ochrona” pracy i pracującej ludności.

Pełen przedsiębiorczości pan F. zapragnął stworzyć fabrykę niewyrabianego w kraju produktu. Znalazłoby tam zajęcie około 40 ludzi. Kupił używane maszyny zagranicą bo na nowe nie miał pieniędzy, i wypadł mu kg. tych maszyn coś po 80 groszy.

Za to państwo go od razu po chłopsku obuchem: oło łupnęli mu po 165 groszy od kilograma, czyli 2 razy zgorą tyle co cena maszyn.

Rezultat: niedoszły samobójca, pragnący coś

produkować sprzedał zagranicą ze stratą maszyny a... 40 ludzi ma na „utrzymaniu” świetna Rzeczpospolita.

Komentarze zbyteczne.

Utrzymanie ministerstwa reform rolnych kosztuje około 40 milionów złotych, za co można nabyć około 200 tys. mórg ziemi, tj. kontyngent... o który rozbiła sobie głowę większość chłopska.

Sejm, który miałby za 2 grosze uczciwość rozwiązałby ministerstwo reform rolnych, nabył za te fundusze ziemię i rozdał tym małorolnym — o który tak im niby chodzi.

Ale widać chodzi im tu o coś innego, wobec czego trudno wymagać aby ciało prawodawcze cieszyło się popularnością ogółu.

Chyba dosyć przykładów przytoczyliśmy, że prawodawstwo nasze jest szkołą niuczciwości dla obywateli i z ciężkich tych opresyj, w jakie stawia uczciwego obywatela, iak pomyślane Ustawodawstwo — ratuje go dopiero, dzięki Bogu... łapówka.

A czy to jest celem prawodawstwa?

Zastanówcie się chwilę p. p. suwereni — jeżeli już zdajecie sobie z tego sprawę i o ile... jeszcze czas wam pozwoli.

A. S.

## Zródło bogactw Ameryki.

(p) Podczas wojny światowej Anglia straciła na rzecz Stanów Zjednoczonych swą uprzywilejowaną stanowisko. Do r. 1914 była Anglia „bankierem świata” a zarazem pierwszą potęgą gospodarczą, oparta o największą flotę morską.

Anglia odniosła nad Niemcami militarne zwycięstwo, lecz gospodarczo została zepchnięta przez Amerykę na drugie miejsce. Dzisiaj Stany Zjednoczone są przedmiotem westchnień wszystkich innych państw, które potrzebują pieniędzy, ponieważ tylko Ameryka może pożyczyc innym.

Nie dziwnego! W posiadaniu Stanów Zjednoczonych znajduje się przeszło połowa zapasu złota światowego, chociaż ludność tego państwa liczy około 110 milionów (ludność świata całego liczy około 1.850 milionów). Jest zatem z czego czerpać i innym pożyczyc Bogactwo Stanów Zjednoczonych jest faktem niezaprzeczoną. Jest to kraj milionierów i miliardów, a zarazem najsmielszych, technicznych pomysłów.

Ruchliwość i wynalazczość techników amerykańskich jest niemal zuchwałością, a przeciętnego obywatela Europy ogarnia lek i zdumienie na widok amerykańskich kolosów technicznych.

Państwa europejskie z zazdrością patrzą na nieustanny wzrost bogactw Ameryki. W czym tkwi tajemnica tego powodzenia? Czy w ziemi? Czy w pracy? Czy w organizacji? — Rozpoczęły się badania i studia nad temi zagadnieniami.

Nie będziemy omawiać szerzej tego przedmiotu, lecz pragniemy zwrócić uwagę na wyniki badań niemieckich. Trzeba bowiem zaznaczyć, że i Niemcy wysłali do Ameryki swoich przedstawicieli, ażeby odkryć tajemne źródła amerykańskich bogactw.

W r. 1925 wyjechał do Stanów Zjednoczonych profesor dr. Juliusz Hirsch („Staatssekreter z D.”), a celem jego podróży był właśnie studia nad gospodarczym rozwojem zamorskiego mocarstwa. Mała część tych badań przeniknęła do prasy niemieckiej, głównie treść znalazła się w gabinetach ministerjalnych. Profesor dr. Hirsch ogłosił w „Vossische Zeitung” (nr. 39 i 60 z r. 1925) dwa artykuły, w których wypowiada cześć swoich ciekawych spostrzeżeń. Są tam istotnie rzeczy godne zastanowienia.

Uczony niemiecki wyodrębnił trzy czynniki gospodarcze, które — jego zdaniem — stanowią podstawę wzrostu bogactw amerykańskich. Czynnikiami temi są: 1) przyroda

wielka; 2) organizacja pracy i pomoc maszyn.

Przyroda amerykańska przynosi swoim obywatelom w darze wielką urodzajność naturalną ziemi i korzystnie położone bogactwa kopalniane (grube pokłady węgla pod powierzchnią). Ułatwia to ogromnie pracę człowieka i zwiększa jego zdolność produkcyjną. Jest to jednak dar przyrody, a nie zasługa ludzka.

Praca potęguje i wzmacnia zdolność produkcyjną ziemi. Obywatel amerykański nie wstydzi się żadnej pracy, lecz spełnia każdą tak, jak umie, i zawsze dąży do pomnożenia jej wydajności zarówno swoim osobistym wysiłkiem, jak i techniczną pomocą. Praca nie jest uważana w Ameryce za przekleństwo, lecz za konieczny warunek życia.

Organizacja pracy jest wyłączną zasługą człowieka, który silę swoich rak potęguje siłą maszyn, zbudowanych przez siebie i włączonych do ogólnego mechanizmu produkcji pracy. To techniczne uzupełnienie siły fizycznej człowieka jest w Ameryce doprowadzone do olbrzymich rozmiarów.

Wspomnieliśmy jeszcze należy o jednym szczególe, który najlepiej uwydatni się w cyfrach porównawczych. Gęstość zaludnienia odgrywa wielką rolę w wytwarzaniu i podziale bogactw. Podajemy więc kilka cyfr (gęstość zaludnienia na 1 km. kw.):

Belgia	245
Holandia	204
Anglia	181
Niemcy	127
Włochy	125
Czechy	87
Francja	72
Polska	70
Rumunia	55
Jugosławia	48
Hiszpania	42
Stany Zjedn.	13

Kraj mający bogatą ziemię, pracowitą ludność, techniczną doskonałość i tak rzadkie zaludnienie (13 mieszkańców na 1 km. kw.) — kraj taki musi być bogaty i musi rość w bogactwa nieustannie.

Jaka z tego nauka dla innych narodów, które mają ziemię mniej urodzajną i nie tak obfita w bogactwa kopalniane oraz ludność stosunkowo gęstsza i liczniejsza do wyżywienia? — Rzecz prosta, że te uboższe narody muszą o wiele więcej myśleć o zwiększeniu i wydoskonaleniu swej pracy we wszystkich kierunkach. (Słowo Pom.)

Tylko 1 zł. 50 gr.

puszka znakomitych

**SARDYNEK**

marki „Parodi” poleca

firma S. Jaworski Piotrkowska 54

telefon 5 76,

1921



# Prawdziwy hrabia i fałszywy kupiec.

KILKASET WEKSLI Z PODPISEM HRABINY KURSOWAŁO W CHELMIE.

W tych dniach w Chełmie w rece policji wpadła zupełnie przypadkowo para oszustów warszawskich, przybyłych na gościnne występy.

Ofiara hochsztanerów warszawskich sądziło kilka osób. Na pierwszy ogień poszedł notariusz p. Grabński Józef, do kancelarii którego zgłosił się przed paru tygodniami pewien elegancko ubrany jegomość, podający się za niejakiego Porajskiego, bogatego kupca z Warszawy w pewnym interesie. Po wierzchności Porajskiego wzbudzała zaufanie. Oszust począł recytować naprzód już złożoną bajkę. A więc przyjechał do Chełma w celu zawarcia „pewnej” transakcji handlowej, z pewnym kupcem i t. d.

Rzekomy kupiec nie przybył do Chełma, wobec czego transakcja nie mogła być ukończona, a co najbardziej przykre, Porajski „został bez grosza”; niema nawet na bilet do Warszawy.

Oszust zwraca się więc do notariusza z prośbą o pożyczkę mu 60 zł. pod zastaw weksla na 500 zł. z podpisem hrabiny Wandy Tyszkiewiczowej.

Prośba została załatwiona pomyślnie według propozycji Porajskiego.

Niezdługo przyfrunął do Chełma drugi „błędny ptak” i na swoje nieszczęście

trafił do Starosty też z prośbą o pożyczkę kilku złotych na bilet do Warszawy — była to właśnie owa hrabina Tyszkiewiczowa, która też przybyła do pewnego kupca leśnego i t. d. zupełnie podobna historyka, przypomniawszy bajkę Porajskiego. Dowody osobiste hrabiny wzbudzały wątpliwość, przeto starosta polecił Tyszkiewiczowa odprowadzić do Komisariatu policji. Jak się okazało owa dama była rzeczywiście hrabiną Tyszkiewiczową, której mąż zmarł w 1924 r. w Warszawie. Następnie, będąc wdową, padła ofiarą szantażysty Porajskiego, który zmuszał ją do podpisywania weksli na różne sumy. Oszust na te właśnie weksle w różnych miastach zaczął pożyczać w kwocie od 20 do 60 zł., tak że w ciągu roku wyludził w ten sposób od naiwnych przeszło 14.000 zł.

Na podstawie rysopisu podanego przez Tyszkiewiczowa, aresztowano w Chełmie Porajskiego, u którego podczas rewizji znaleziono kilkanaście weksli z podpisami hrabiny, oraz rachunki z różnych firm na większe sumy pieniędzy.

Porajskiego przekazano władzom sądowym, co zaś do Tyszkiewiczowej — śledztwo wykaze czy istotnie padła ofiarą szantażysty.

—oOo—

## Proces ordynata Bispinga.

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAW.

Wczorajszy dzień rozpraw w sądzie apelacyjnym dostarczył licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Więc przedewszystkiem zeznanie zastępcy naczelnika Urzędu śledczego, p. Kurnatowskiego.

Świadek zeznaje, iż oberpolicmajster polecił mu nie zajmować się zbyt gorliwie sprawą Bispinga i trzymać się ściśle wskazówek prokuratury.

Następnie mówił o roli Grafi i stwierdza iż na kurtce jego były ślady krwi.

Odczytane jednak następnie zeznanie p. Kurnatowskiego, złożone w r. 1913 u sędziego śledczego, nie o śladach krwi nie mówią.

Sensacją jednak było badanie sw. Kurnatowskiego przez prokuratora.

— Czy świadek jeździł do Gdańska?

— Tak.

— Czy widział się tam z prokuratorem Herszelmanem?

— Tak. Przygodnie zaszedłem do niego.

— Czy była mowa o sprawie Bispinga?

— Zdaje mi się, że nie.

Następuje konfrontacja między p. Kurnatowskim a p. Herszelmanem, przy której ten ostatni twierdzi, że p. Kurnatowski przed paroma miesiącami był u niego w Gdańsku i rozmawiając o sprawie Bispinga, rzucił myśl:

— Czyby nie dało się coś pomóc nieszczęśliwej rodzinie Bispingów?

Zawiodło pod względem sensacji zeznanie p. Popławskiego, podprokuratora sądu okręgowego we Włocławku, który miał stwierdzić istnienie jakiegoś sensacyjnego dokumentu, zawierającego decyzję sądów rosyjskich co do wznowienia śledztwa. P. Po-

pławski nie umiał sobie przypomnieć ani w jakich aktach widział ów dokument, ani dlaczego wiąże go ze sprawą Bispinga. Po długich mozolach przewodniczącego sprawa została zupełnie wyjaśniona, gdy sąd okazał p. Popławskiemu pewien wyjęty z akt dokument, o którym świadek mówił. Było to pismo prokuratora, który przesyłał sprawę wiamania do pałacu teresińskiego sędziemu śledczemu w Sochaczewie, celem uzupełnienia śledztwa.

Z żywym zaciekawieniem słuchano zeznań następnego świadka, ks. Druckiej—Lubeckiej, żony zabitego. Wdowa opowiada, że podejrzenie przeciw Bispingowi uważała za nieprawdopodobne i wyraziła przypuszczenie, że winien być tu może stary Grafi, usunięty swego czasu przez księcia z posady.

Po przyjeździe do Teresina stwierdzono, iż Grafi w dzień zabójstwa tam nie było. Podejrzenie więc przeciw niemu upadło.

Dalej świadek opowiada o rozmowie księcia z p. Stanisławem Broel—Platerem, kiedy to zmarły miał się wyrazić, iż Bisping chciał go dwukrotnie otruć. Niemniej obciążające były zeznanie następnego świadka, p. Marji Lubomirskiej, córki księcia Druckiego—Lubeckiego. Świadek, opowiadając o fałszywym dosypianiu strychniny do herbaty księcia, mówi o podejrzeniach, jakie zmarły miał względem Bispinga.

Prokurator: Kogo pani podejrzewa o zabójstwo księcia?

— Podejrzewam Jana Bispinga — rzekła p. Lubomirska.

Następnym świadkiem jest p. Marja Bispingowa, żona oskarżonego. Mówi ona o podpisywaniu przez księcia w jej obecności weksli w pozycji kłęczącej.

Olbrzymie zainteresowanie obudziły zeznanie powołanego na świadka adw. Paschalskiego, obrońcy Bispinga w I—ej instancji. Świadek omawia koncepcję, wysuniętą przez s. p. adw. Wróblewskiego, który uważał, iż księcia zamordowano na rozkaz z Petersburga.

Wniosek ów opierał się na pewnym tajemniczym dokumencie, pisanym ręką księcia. Był to odpis umowy o łapówkę. Książę miał wypłacić komuś pół miliona rubli, gdyby udało się przeprowadzić mu zamianę majątku potrzebną pod tereny fortecne, na lasy rządowe. Przy sporządzaniu umowy zmarły miał dać 100 tysięcy rubli. Adwokat Wróblewski, opierając się na owym dokumencie, doszedł do przekonania, że osoba, której miała być wręczona łapówka, był jeden z członków domu panującego.

Adwokat Paschalski wyjaśnia, iż obrona w I—ej instancji nie mogła iść po linii wytkniętej przez adw. Wróblewskiego, bowiem kierowanie podejrzeń na któregoś z wielkich książąt równałoby się z bezpowrotną zgubą Bispinga.

Pozatem zeznawał jeszcze adw. Śmiarowski, który stwierdził, iż niektórzy świadkowie zeznawali jak nauczani.

Pozostali świadkowie pp. Hryniewicz i Czerwiakowski, nie wnieśli do sprawy nic nowego.

—oOo—

JUR

## Światła i cienie.

VIII.

Była godzina dziewięć rano gdy Olecki, opuszczając swoje mieszkanie, udając się do Łazienek na spotkanie z Zośką. Szedł szybko ulicami, a ruch i świeże powietrze wywołały rumieńce na jego twarzy poblaski wskutek długiej choroby.

Słońce jasno świeciło, a na błękitnym niebie widać było obłoki mlecznej białości, po suwane lekkim chmieniem wiatru z południa hen na północ.

Ulice, którym kroczył Olecki pełne były przechodniów, a im bliżej Łazienek, tem gwar i ruch uliczny stawał się coraz to większy.

Kto tylko mógł wlecił w Aleje Ujazdowskie i z rozkoszą przechadzał się w złotych promieniach.

Dzieci z okrzykami radości biegały w jedną i drugą stronę wpadając pod nogi dorosłym: starcy o poźółkich imocno pomarszczonych obliczach siedzieli na ławkach z głowami nieco w tył pochylonymi. Przymrużyli nieco oczy i twarze swe poddawali pod palce pocałunków słońca.

Od czasu do czasu przed oczyma Oleckiego zamigotała jasna toaleta pań, a z pod ronda kapelusza para błyszczących oczu orzuciła go ciekawym spojrzeniem.

Wreszcie Olecki zatrzymał się przed bramą do Łazienek. Skreślił na prawo i znalazł się w parku.

Ruch tutaj był o wiele mniejszy niż w alejach. Czy to smutnie sterczące drzewa, pozbawione liści odstraszały swym ponurym wyglądem spacerujących, czy też wilgoć i lekki chłód, gdyż mokra ziemia chłwie pochłaniała promienie słoneczne w przeciwnym kierunku do kamiennych chodników ulicznych, które nagrzawszy się promieniowały, oddając z powrotem ciepło — dość że ludzi w Łazienkach było bardzo mało.

Im dalej Olecki zagłębiał się w obszernym parku tem mniej napotykał przechodniów i wreszcie zauważył, że jest sam.

Mijał szybko jedną aleję za drugą rozglądając się bacznie dookoła.

— Nie przyszła — powtarzał z niepokojem w duszy.

Stracił zupełnie nadzieję, że spotka się z Zośką i zamierzał już wrócić do domu w tem zauważył idącą z oddali jakąś postać.

— Zośka — zawołał na głos z wielką radością poznawszy idącą i udał się naprzeciwko zbliżającej się zwolna panny Kalinowskiej.

Wrok go nie mylił: była to w rzeczywistości Zośka. Szła szybko z głową opuszczoną na piersi pogrążona w zadumie, nie widząc nikogo przed sobą.

Za chwilę Olecki zbliżył się ku niej.

— Dzień dobry, panno Zofio — mówił podchodząc ku pannie Kalinowskiej.

Podniosła głowę do góry i zlekka za drżała.

— Ach! to pan — odezwała się udając zdziwienie — zupełnie zapomniałam, że miałem się spotkać.

— A ja straciłem już zupełnie nadzieję, że panią dzisiaj zobaczę — odrzekł Olecki uśmiechając się.

Zośka podała mu rękę na powitanie. Przywarł wargami do skórkowej rekawiczki, w którą obścięta była jej ręka. Wysunęła powoli swą rękę i powiedziała:

— Nie mogłam przyjść wcześniej, gdyż byłam bardzo zajęta — a po chwili dodała: Nie sądziłam, że pan tak długo będzie na mnie czekał.

Umilkła i poszła zwolna, kierując się w stronę pałacu, pamiętając po Stanisławie — Augustynie Poniatowskim. Olecki szedł obok niej. Na usta rwały mu się słowa, które nie śmiał wypowiedzieć.

— Kocham cię — powtarzał w duchu, obrzucając ją pięściwem spojrzaniem.

Zośka szła z głową podniesioną do góry z oczyma utkwionymi w dal. Co chwila na jej twarzy wybiegał szkarłatny rumieniec. Od czasu do czasu zwracała głowę w stronę Oleckiego, jakgdyby miała zamiar zadać mu jakieś pytanie, lecz widocznie wstyd zamknął jej usta.

Widać było że w piersi jej wrota.

— Daczego chciał się spotkać ze mną? — pytała się w duchu i czyniła sobie wyrzuty, że przyszła na to spotkanie.

— Nie powinnam była zgodzić się na te schadzki — straszyła się — wszak zostałam dla Ciebie bez poeznania w Kalinowie.

A choć czuła do niego wielki żal, kochała go nie prześlala lecz do uczucia tego nie śmiała się przyznać nawet przed sobą.

d.n.



# Zamach samobójczy czy morderstwo?

RANNY NA MIGI POKAZUJE, ŻE SIE SAM POSTRZELIŁ, LECZ KIERUNEK RANY MÓWI CO INNEGO.

Onegdał popołudniu zdarzył się w Zamarystynowie (Lwów) przy ul. Lwowskiej 20. krwawy wypadek, którego wyświeślenie stało się przedmiotem energicznych dochodzeń Ekspozytury śledczej.

Oto o godz. 4 pop. otrzymano wiadomość, że w wymienionej realności, został postrzelony z tyłu niejaką Zygmunt Lippman, którego Pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie odwiozło do szpitala. Zastępca kierownika Ekspozytury kom. Białkowski wysłał natychmiast do szpitala referenta Bołę z wyw. Bandrowskim celem przesłuchania rannego.

Niestety Lippmana z powodu ciężkiego stanu nie zdołano przesłuchać. Na migi tylko pokazywał, że sam strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. Jednakowoż rana od kuli rewolwerowej zadana z lewego boku, w ten sposób, że kula przeszła przez cały tułów i zraniła reke, wprost wyklucza, aby mógł on ją sam sobie zadać. Wobec niemożności przesłuchania, wywiadowcy udali się na Zamarystynów, aby tam na miejscu wypadku zbadać bliższe szczegóły tego wypadku.

—o—

## Likwidacja policyjnej straży granicznej.

OBJECIE PRZEZ KORPUS OCHRONY POGRANICZA GRANIC LITEWSKIEJ I ŁOTEWSKIEJ.

Jak wiadomo po utworzeniu wojskowego Korpusu Ochrony Pogranicza policyjna straż graniczna pozostała jedynie na liniach demarkacyjnych litewskiej i łotewskiej. Policja w ostatnich miesiącach służbę swą pełniła prawie bez zarzutu. Zdawało się, że zamiana policyjnych oddziałów granicznych na oddziały K. O. P. zostanie ze względów oszczędnościowych odłożone na czas poprawienia się naszej sytuacji gospodarczej. Wbrew jednak tym przewidywaniom Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pod wpływem wzrastającej agresywności litewskiej (napad na Ceiklinie, rabunek drzewa z naszego terytorium w Podhajiu) zdecydowało się policyjna straż graniczna

na zastąpić Korpusem Ochrony Pogranicza. Objęcie granic litewskiej i łotewskiej przez baony K.O.P. nastąpi z dniem 15 marca.

Siedziba nowej brygady będzie Wilno, dowództwo zaś obejmie prawdopodobnie pułk. Paślawski. W związku z tą decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wczoraj władze wileńskie otrzymały zawiadomienie, że zredukowaniu w XVI okręgu policyjnym podlegnie 1600 funkcjonariuszów policyjnych. Tylko nieliczni z tej wielkiej ilości zostaną przydzieleni do innych okręgów.

Komenda wojewódzka, jak się dowiadujemy, przystępuje niezwłocznie do likwidacji policyjnej straży granicznej.

—o—

## Łódzki oszust w potrzasku.

PODSZYWAŁ SIE POD NAZWISKO GEN. ZARUSKIEGO.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

W przyległym do salonu bawiących się na raucie państwa Zagórskich gabinecie telefon.

— Halo?

— Państwo Zagórscy? Tu mówi Belweder. Czy pan Zagórski? Zaraz z pania będzie rozmawiał adiutant p. Prezydenta gen. Zaruski.

Pani domu nadsluguje uważnie i cze-

ka. Po sekundzie rozlega się przez telefon drugi męski głos i oświadcza: — Tu mówi gen. Zaruski. Pani wybacz, że ja fatyguję. Państwo urządzają podobno raut. U nas urządza się składanie ofiar na bezrobotnych i bezdomnych. Otóż za chwilę zgłosi się do państwa z listami polecającymi pewien młodzieniec. Mam nadzieję, że państwo nie odmówią skromnych datków.

Po kilkunastu minutach zelasza się

25)

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

XI.

Gdy po dwudziestominutowym biegu Lekok znalazł się na rogu ulicy Choisy, ujrzał dozorcę aresztu przechadzającego się z fajką w zębach przed swym odwachem.

Po jego zafrasowanej minie i niespokojnych ruchach odrazu łatwo wywnioskować było można iż ma on w swej klatce jakiegoś niezwykłego ptaszka.

Gdy ujrzał młodego ajenta, jego czoło rozjaśniało się odrazu.

— Przynosisz jakieś nowiny zaporne? — zapytał.

— Tak jest, mam rozkaz przewiezienia zaarrestowanych do Prefektury.

Dozorca z zadowoleniem zatarł ręce.

— Nisch ich tam Pan Bóg prowadzi. Bo ja to feł mam już dosyć. No była dość obfita, bo mi aż trójkę lokatorów przywieziono.

— Jednego pijaka. Prawda?... Cóż się z tym ostatnim stało?

Dozorca wzruszył ramionami.

— Cóż się stać miało!? To jakiś poczciwy esteczyna, który całą noc zapustną spędził przykłaśnie u przyjaciół nad butelką. To też gdy wyszedł rano na powietrze, to go odrazu jak obuchem zamroczyło. Tłumaczył nam to, po wytrzeźwieniu, z jakiegoś pół godziny i powiem ci, mój drogi, iż nigdy nie zdarzyło mi się widzieć człowieka tak bardzo strapionego. Plakał z żalu, powtarzając bezustannie: „Co za wstydy!.. Co żona powie na to!.. Co pożyła dżina!”

— Dużo mówił o swej ożnie?

— Bezustannie o niej mówił. Parokrotnie znalazło się na jego ustach imię tej żony... Eudoksja?... czy może Leokadja?... coś podobnego. Przypuszczał biedaczysko, że po pijanemu dopuścił się jakiego przestępstwa i że za nie został uwięziony. Prosił, by mu wolno było zawiadomić przy pomocy posłańca żonę, o tem co się stało. A gdy mu powiedziano, że jest wolny, to powiadam ci, chłopcze, zdawało się nam wszystkim, iż oszaleje z radości. Ręce nam całował. Gdy go wypuszczono, szorował do domu, że się aż kurzyło.

— Siedział w jednej celi z mordercą, oczywiście?

— Naturalnie. Przecież niema drugiej męskiej celi.

— Rozmawiali ze sobą?

— Rozmawiali?... Paradnie!.. Ależ mówiłem ci przecież, iż był on pijany jak bela. Gdy go posadzano w celi na ławie, momentalnie zsunął się z niej i padł wyciągnięty jak kłoda na ziemię. Gdy tylko zaczął wracać do przytomności, otworzono mu natychmiast. Nie, ci dwaj nie zau. enili ze oba jednego choćby słowa.

Lekok wyjaśnienie to przyjął w milczeniu. Nie miał żadnej ochoty dzielić się z dozorcą myślami mi swemi, zwłaszcza, iż nie były one najwesełsze.

— Nie ma się co ludzić. To był współnik, nikt inny. I trzeba przyznać, iż jest on dzielny, śmiały i przedsiębiorczy. Gdy my dążyliśmy jego śladami, on nas szpiegował. Gdy oddaliśmy się wystarczająco daleko od miejsca zbrodni, zdobył się on na czyn odważny niezaprzeczenie, — wrócił do szynku. Następnie dał się ująć i przy pomocy podstępnie dziecinie prostego zdołał rozmówić się z mordercą. I jak po mistrzowsku odegrał swą rolę! Wszystkich strażników wyprowadził w pole, a oni przecie nie-

dość elegancko ubrany przypuszczałnie 20—22 letni młodzian i wrecza listy, za które otrzymuje wcale sute datki. Klania się i wychodzi. Państwo Z. bawia się dalej.

Onegdał o godz. 11 rano w warszawskiej komendzie wojskowej miasta rozległ się dzwonek telefoniczny:

— Halo? Czy to komenda miasta? Zwołaj do telefonu dyżurnego oficera! Mówi Belweder. Stosownie do zadanego podszedł do telefonu dyżurujący oficer porucznik Lindner. Głos telefoniczny oświadcza:

— Tu mówi z Belwederu gen. Zaruski.

— Panie Poruczniku tam za chwilę przyjdzie młodzieniec z listem do mnie od hrabiny Zamoyckiej. Proszę mu za fatygę wydać 15 złotych. Oficer Lindner wyraża zgodę. Wiesz słuchawkę i namyśla się. Po chwili telefonuje dla wszelkiej pewności do Belwederu do gen. Zaruskiego. Okazuje się, że general nie wie o niczem.

Oficer czeka. Za kwadrans wchodzi do komendy młodzieniec, wrecza oficerowi z uśmiechem list i czeka na pieniądze. Lecz oficer zamiast dać pieniądze, każe aresztować oszusta. Jest to 22-letni Roman Stawczyński, przybyły z Łodzi i zamieszkały tam przy ulicy Piotrkowskiej 12.

—o—

## Sekularska karjera Madziarza.

Z WIKARJUSZA — DZIEKANEM.

Słynny już, niestety z tej ciemniejszej strony swojej „działalności” b. wikariusz parafii piaseckiej tan Madziarz robi podobno w ście amerykańskim tempie swa karierę sekularską. Ze skromnego wikariusza został pono dziekanem hodowców, a wkrótce prawdopodobnie zostanie biskupem tylko bez biskupstwa. Po ostatnim bowiem zapłacie w Piaskach i wyprzedaniu dygnitarzy sekularskich — ilość zwolenników kościoła narodowego zmalała tam do najniższych przylądów Madziarza.

—o—

## HANDEL POLSKO-TURECKI.

(—) Z materiałów sprawozdawczych za rok ubiegły wynika, że rozwój handlu polsko-tureckiego niema dostatecznie rozwiniętej organizacji. Dotychczas firmy polskie ograniczają się przeważnie przesyłaniem do Turcji katalogów i nielicznych próbek towarów. Wobec silnej konkurencji innych państw na rynku tureckim požądane jest delegowanie do Turcji kompetentnych ludzi, którzyby na miejscu zbadałi potrzeby rynku, w szczególności ceny, które podlegały tam bardzo dużym wahanom.

—o—

ja się na pijakach! Ja jednak wiem, iż to był on i jest to mój aut. Wiem również iż należy brać na odwrót wszystko, to co tylko on tutaj mówił. Rozpowiadał o żonie i dzieciach, a więc wiem o nim już to, iż niema on ani żony, ani tembardziej dzieci.

— Jak wyglądał ten pijany? — zapytał się dozorca.

— Był to mężczyzna rosły i korpulentny, z białymi fiworytami, twarz szeroka, czerwona, oczy małe, nos bardzo wydatny, rąkonic miana głupia i jowialna. Lat mógł mieć wreszcie około czterdziestu pięciu, do pięćdziesięciu nawet.

— A jakiej mógł być on profesji?

— Czy ja wiem? — W tej swojej czapce i w swej kapocie brązowej wyglądał jakby jakiś mały urzędniczyzna, lub sklepikarz.

Rysopis ten zgadzał się z pojęciami jakie sobie Lekok wyrobił o współniku.

— Spodziewam się, że ten pijak, jak go nazywacie, nie widział się z ciotką Szupe przynajmniej?

Dozorca wybuchnął śmiechem.

— A jakimże sposobem mógłby się z nią widzieć? — odpowiedział — Stara siedzi przecież w osobnej komórce. Ach!.. nic dobrego jesto baba. Za ledwo przed godziną ryczeć przestała! Co ona tutaj nie wygadywała! Jakimi nie zionęła przekleństwami! Powiadam ci, chłopcze, że pawian by się zarumienił. Nawet ten pijany się na nią oburzył i podszedł do okienka jej celi ze słowami, by zamilczała na koniec.

Na twarz młodego ajenta wyhil się tak straszliwy wyraz gniewu, iż aż dozorca się przestraszył.

— Cóż to snów takiego — wybałkotał zmieszany — gniewacie się, czy co? I o cóż by takiego?

—o—



# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Jasnowidzący żebrak.

Na trzy przepowiedziane przez niego numery, wygrano dwa miliony lirów.

§) Istnieje pewien Włoch bardzo osobliwy, albowiem umie on wygrwać na loterii. Swym umysłem jasnowidzącym przewiduje z góry, na jakie cyfry padnie wygrana. Ludzie stosują się do jego rady i wygrywają grube sumy. Ten osobliwy człowiek mieszka w San Ferdinando di Puglia pod Trinitapoli — we Włoszech. Mieszka ze starą matką, albowiem ojciec jego, który znał tajemnice kabaly, już umarł. Nazywa się on Ignazio Terraca i jest kaleka. Brak mu mianowicie prawej ręki.

Włosi z pasją grają w loterie. Namietność ta zakorzeniła się we Włoszech od dziesiątków lat, a nawet od setek lat i państwo zarabia na loterii rocznie wiele milionów.

Każdej soboty obraca się koło szczęścia w Palermo i w Bari, w Rzymie i Neapolu, we Florencji i Turynie, w Mediolanie i Wenecji. O ile ktoś wygra na kwaterno, to otrzymuje on zwrot stawki pomnożonej przez 500.000 razy. Kwaterno rzadko oczywiście wychodzi, ale ambo i ternó niejednemu już przyniosły szczęście.

Każdy żebrak we Włoszech sprzedaje czerwone, zielone, białe, niebieskie i żółte karteczki; z których za skromną opłatą można się dowiedzieć o swych przyszłych losach, o wieku którego się dożyje i o numerze, który na loterii przynieść może wygraną w sumie miliona lirów.

W San Ferdinando przypomniał sobie naraz ludziska, że jednemu Ignazio ojciec umierając pozostawił niezawodną regułę, przy pomocy której można przepowiedzieć numer loteryjnej wygranej. Kiedy wladomośc o tem się rozeszła, niektórzy zaczęli się śmiać. Jeśli — myśleli oni — ten kaleka zna taką regułę, to dlaczego jest biedny? Ignazio jednak trwał przy swoim i zapytany oświadczył:

Ojciec umierając powiedział mi, abym sam nie grał, gdyż wówczas reguła zawiedzie. Tylko innym można wskazywać numery przyszłych wygranych i brać skromny udział w ich zyskach.

Słyszac to znów ludzie parskali śmiechem, ale w cichości ducha skłonni byli uwierzyć kalece. W tajemnicy przed innymi udawali się nawet do niego po poradę i grali na wskazane numery.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zdarzyło się coś niesłychanego. Numery wskazane różnym osobom przez Ignazia istotnie wyszły z koła szczęścia. Najpierw wyszło na pierwszym miejscu, tak jak to kaleka był przepowiedział, pięć numerów z koła szczęścia w Neapolu. W następnym tygodniu wyszły dwa przepowiedziane amba 30 i 49 w temże mieście. A przytem 49 wyszło na trzecim miejscu zgodnie z przepowiednią Ignazia.

Teraz nawet sceptycy osłupieli. Trzeci z rzędu tydzień przyniósł kalece rozstrzygające triumf. Trzy przepowiedziane przez niego numery, a mianowicie 21, 54 i 82 wyskoczyły, jak na komendę z neapolitańskiego koła szczęścia i włoskiego z San Ferdinando wygrali naraz dwa miliony lirów.

I kóżby teraz objawiał jeszcze sceptycyzm? Uszczęśliwieni wygrana ludzie zjawili się przed chatką biednego kaleki i ponieśli go w triumfie przez wieś. Wożono go następnie z końca w koniec wioski na ubrałym kwiatami wozie i na biednego kalekę spadał deszcz kwiatów i konfetti.

Kiedy zawieziono Ignazia na rynek, kaleka wygłosił mowę. Prosił on o cztery tygodnie spokoju, aby mógł skupić myśli i zapowiedział, że po upływie czterech tygodni wymieni numery kwaterna, które wygrają.

Niecierpliwość ludzi rosła, tak iż Ignazio musiał skrócić czterotygodniowy termin oczekiwania do 20 dni, ale pragnący wygrać i na ten krótki termin nie chcieli się zgodzić. Zawieziono Ignazia do pobliskiego miasta Foggia, gdzie przed dyrektorem skarbowym złożył zeznanie co do swego osobliwego daru.

Prosbom o wskazanie wygrywających numerów ze swego koła. Ludzie sadzą, że

granej tłoczyli się do niego. Telegramy i listy nadchodziły doń tak licznie, że mały urząd pocztowy w San Ferdinando nie mógł podolać zadaniu. Cała Apulia ogarnęła gorączką. Bilety loteryjne były wszędzie w mniejszym i większym obrotach. Telefon i telegraf nie próżnowały ani chwili. Ignazio wciąż musiał komunikować, przynoszące szczęście numery. Już przed oznaczonym przezeń terminem zakomunikował, cały szereg cyfr: 41, 73; 23 33 itd.; ale ponieważ zbyt na niego nalegano; zbyt go nagłono, więc nie gwarantował wygranych.

Biura loteryjne znalazły się w obojętności, albowiem każdy z dnia na dzień chciał zostać milionerem. W Foggia musieli wystąpić karabinierzy celem utrzymywania porządku i zabezpieczenia słuchających grających przed nieszczęściem. Ten kto nie otrzymał

już w San Ferdinando biletu, wyruszał w podróż do Canosy, Minercino, Monte Spina z zola i dalej jeszcze do Salente.

Kwaterno jednak tym razem nie wyszło. Wprawdzie wypadły z koła numery 73 i 23, ale numer 42 stanął na miejscu numeru 41...

Prawdziwe to szczęście dla państwa, które w razie wygranej musiałoby wypłacić grube miliony z swej kasy.

Gracze nie stracili jednak nadziei i wiary w przyszłość. Wszak dr. Sabino Biasola wygrał z porady kaleki 450.000 lirów. Taki jeden przykład wystarczy, aby serca południowych Włochów skłonne do wiar w cuda, przeniknąć nadzieją, iż następnym razem przepowiedziane przez Ignazija kwaterno przyniesie szczęście.

## Londyńskie sensacje.

ELEKTRYCZNE NARZEDZIE WŁAMANIA. KOBIECY SZAMPJONAMI BOKSU.

§) Pomiedzy angielskimi fabrykantami kas pancernych a londyńskimi włamywaczami, toczy się od dłuższego czasu osobliwy pojedynek. Oslawieni londyńscy włamywacze, socjaliści w otwieraniu kas pancernych, doszli bowiem do przekonania: że wtedy tylko beda mogli z prawdziwym powodzeniem „wykonywać swój zawód”; jeżeli zaczną pracować przy pomocy najnowszych technicznych wynalazków. Skoro tylko pojawiał się jakiś nowy model kasy pancernej, to „kaszaj” odpowiadała na to natychmiast obmyśleniem nowego narzędzia włamania. Co roku dzienniki londyńskie donoszą o wynalazku jakiegoś fachowca, któremu udało się skonstruować nową kasę, mającą dać pełne zabezpieczenie przeciwko włamaniom. W jakiś czas potem okazuje się, że włamywacze również wynaleźli nowe metody otwierania kas.

Niedawno włamano się do kantoru pewnego bogatego kupca w londyńskiej City. Stróż nocny, który właśnie obchodził w krytycznym momencie budynku, przychwycił włamywaczy na gorącym uczynku. Rabusie ratowali się ucieczką. Na miejscu czynu pozostał aparat, który policyjnych rzeczoznawców wprowadził w zdumienie. Chodzi tutaj o nowy zupełnie wynalazek w zakresie narzędzi do włamania. Jest to elektryczny świder, który się poprostu łączy kontaktem z przewodem światła elektrycznego. Ten instrument, który pracuje kompletnie bez hałasu, przeświadcza najsilniejsze ściany kas pancernych, niby kawałek drzewa. Policja sądzi, że odnośna banda włamywaczy musi rozporządzać urządzeniem według najnowszych wymogów techniki warsztatowej, którym kierują napewno wybitni fachowcy. Silny oddział detektywów londyńskich rozpoczął obecnie poszukiwania, celem wykrycia tej tajemnej fabryki elektrycznych świderów.

### NOWE SYSTEMY GWIEZDNE.

n) Donoszą z Johannesburga (Połud. Afryka), że dr. Van den Boss z obserwatorium w Leiden, przy pomocy nowego teleskopu obserwatorium johannesburskiego odkrył 12 nowych systemów gwiazdnych i około 80 gwiazd podwójnych. Udało mu się także stwierdzić, że intrzygująca astronomów gwiazda Beta Tukani (na połudn. stronie nieba) składa się z tych gwiazd podwójnych, tworzących misterna grupę sześciu światów.

Teleskop dr. Van den Bossa wykazał że wiele gwiazd, uważanych dotychczas za pojedyncze, w rzeczywistości należą do podwójnych.

### JAKA WARTOŚĆ PIENIEŻNA POSIADA PIEKNOŚĆ KOBIECA?

§) Różne rzeczy bywały już przedmiotem ocen, ale wiodą nich nie by

Pewien pomyslowy impresario londyński ogłosił plakatami na dzień 14-go lutego match na pięci pomiędzy niewieściami championami boksu. Oczywiście, tak niezwykłe zawody wywołały żywe zainteresowanie w kołach sportowych. Na długo przed terminem matchu, wszystkie bilety były sprzedane. Przelicano miejsca siedzące, i jak gdyby cały Londyn chciał być obecnym na tem widowisku.

Niektóre dzienniki londyńskie rozpozwały kampanie przeciwko tym bokserskim zawodom kobiet. Lekarze zaprotestowali przeciwko temu, aby dwie przedstawicielki pięci niewieście publicznie popisywały się mistrzostwem w tak brutalnym sporcie, który odpowiednim jest tylko dla mężczyzn. Wskazywano na to, że spopularyzowanie sportu bokserskiego wśród kobiet może za sobą pociągnąć wybitne szkodliwe skutki dla zdrowia.

Literaci i artyści również występowali przeciwko tego rodzaju próbom ze względów estetycznych. — Zwrócono się do ministerjum spraw wewnętrznych z żądaniem wydanja pewnego rodzaju zakazu. Odnośny urząd odpowiedział, że nie ma żadnej prawnej podstawy do tego, by można było zabronić dwóm kobietom boksować się, jeżeli się im podoba ten sport uprawiać.

Kampania w dziennikach trwała dalej coraz gorętsza i coraz zaciet sza i w końcu bokserki zmuszone były zrezygnować ze swego zamierzenia.

Impresario, nie zniechęcony, ogłosił, że na miejscu tej sensacji: przystąpił do sądu: jeszcze większa. Zamierzał on z Ameryki sprowadzić dwie murzynki, które świętują się boksują. Londyn oczekuje tedy w najbliższym czasie matchu bokserskiego murzynek.

lo jeszcze estetycznego waloru piękności kobiecej. A jednak zdarzyło się niedawno, iż sądy belgijskie znalazły się w tem położeniu, że musiały ocenić wartość urody kobiecej. Oto 17-letnia dziewczyna uległa wypadkowi samochodowemu wskutek nieostrożności szofera. Przykra pozostalością tego wypadku była brzydka blizna na piersi. Rodzina przyznano 2000 fr. marek odszkodowania. Przeciw wyrokowi wniesiono rekurs, wobec czego piękna dziewczyna została zbadana przez rzeczoznawców, którymi byli wybitni malarze. „Jury” stwierdziło, że panna straciła 20 proc. swej estetycznej wartości. Wobec tego sąd przyznał rodzinie dalszych 10 tys. franków odszkodowania. Jak widać z tego wartość estetyczna piękności kobiecej wynosi dla Belgijczyków około 90 tysięcy franków.



# Nieznane dolegliwości ludzkie.

## Niewyczerpane źródło tajemnic życia.

Od dłuższego czasu trapi ludzkość cały szereg dolegliwości, które są dla medycyny zrazu niezbadane, a dopiero w miarę jej rozwoju rozpoznaje się te tajemnicze choroby, a zarazem równocześnie wynajduje środki zapobiegawcze. Wymaga to wszystko mozolnych badań, długotrwałych śleżeń, pracy w szpitalach i ambulatoriach, poświęceń, wkraczających często w dziedzinę samozaparcia się i ofiarności aż — wreszcie udaje się jakiemuś lekarzowi wpaść zrazu na trop, poczem idąc po nitce, dochodzi się aż do samego wątku i wyjaśnia istotę dolegliwości. Pono 500 różnych takich „wrogów” czyha ust, wicznie na życie człowieka.

### „Choroba Warrena”.

Do rzędu najosobliwszych a rzadko, na szczęście, spotykanych, wywołujących wszakże tym samym ogromne wrażenie i zdumienie, zwłaszcza wśród szerokich warstw — należy tak zw. „choroba Warrena”. Zapadają na nią małe dzieci już od najmłodszej młodości, nieomal w kolebce, przyczem umierają wśród objawów, które można obserwować tylko u ludzi bardzo starych o zużytym organizmie.

Oto pewien chłopiec, nazwiskiem James Anderson, dotknięty powyższą chorobą, doszedł aż do 11lat, wszakże już w trzeciej wiosnie życia był umysłowo i fizycznie niezrównanie rozwinięty. Jako 6-letnie dziecko — uważane powszechnie za fenomen natury i podziwiane nie tylko przez rodzinę, sąsiadów, znajomych, lecz również badane przez wielu lekarzy-specjalistów, profesorów, którzy zjeżdżali się, aby obserwować niezwykły rozwój fizjologiczny młodego Jamesa — Począł on siwieć gwałtownie; równocześnie wzrok osłabił coraz bardziej, na twarzy pojawiły się liczne zmarszczki, oraz charakterystyczne bruzdy, a chód jego stał się ociężałym, niczem jakiegoś starca. Niebawem i pamięć zaczęła stale zawodzić, a już w 9-tym roku życia chłopak był całkowicie zdzielnym staruszką i umarł, a raczej zgasł, z powodu zupełnego zaniku wszystkich sił żywotnych.

Inny zupełnie identyczny, a niemniej charakterystyczny wypadek zdarzył się w Anglii w miejscowości Hackney: ośmioletni chłopiec, dotknięty „chorobą Warrena” zmarł również na uwiad starczy sekcja zwłok ujawniła, że serce, płuca oraz mózg dziecka posiadały wszystkie cechy, znamionujące człowieka, który dożył co najmniej 80 lat — słowem cały organizm był zupełnie zużyty.

Przez dłuższy czas lekarze nie wiedzieli, w jaki sposób powstaje omawiana choroba, jak z nią walczyć i gdzie szukać źródła tajemniczej dolegliwości. Wszakże dzięki wspomnianej na wstępie wytrwałości lekarzy udało się zbadać jej istotę, a obecnie są już znane w medycynie środki lecznicze, dające dobre wyniki. Główną rolę odgrywają w danym wypadku promienie słoneczne, a zwłaszcza soki pewnych owoców, dawane w odpowiednich dawkach od razu, z chwila, gdy się ukazują pierwsze objawy „choroby Warrena”.

„Jeżeli chodzi o nadmiernie rozwinięte młode istoty — powiada pewne naukowe pismo angielskie — to znamy dużo przykładów t. zw. „cudownych dzieci”, urodzonych np. w trzecim roku życia, grających na fortepianie, w piątym — wygłaszać kazania, albo w siódmym odczyty naukowe; wszakże przytoczonemu powyżej wypadki nadmiernie szybkiego rozwoju fizjologicznego należą do rzadkości. Niedawno przed stawiono gronu uczonych w Paryżu osmioletnie dziecko, pochodzące z letzacego na kresach Syberji, Władywostoku; posiadało ono mięśnie dorosłego człowieka, głęboki basowy głos, wazy i długą brodę — wszakże pod względem umysłowym niezwykle chłopiec — mężczyzna był jeszcze zupełnie dzieckiem”.

### Istota reumatyzmu.

W cytowanym źródle znajdujemy również niezmiernie ciekawą, bardzo na czasie, uwagi, omawiającą nowe systemy leczenia reumatyzmu. Otóż dla zwalczania tej tak bardzo rozpowszechnionej, a dotkliwej choroby stosuje od dłuższego czasu znany wiedeński profesor, dr. Gustaw Paul, szczepienie ochronne, które w przeszłości 600 wypadkach dało najlepsze wyniki.

„Wielu ludzi — czytamy — doznaje prawdziwej ulgi, skoro dowiaduje się, z ust lekarza, że ich cierpienie są tylko... reumatyzmem. Niewątpliwie oblicza tych pacjentów pokryłyby się bładości przeszerzeniem, gdyby im powiedziano, że mają raka lub suchoty. A jednak reumatyzm jest jedną z najpoważniejszych chorób, nawiedzających mieszkańców naszego kraju, przyczem w pewnych razach może on nawet w swych skutkach bezpośrednioagrażać życiu. Zdarna się to sądzić, że dolegliwość, która nie ma-

malnie omawiana dolegliwość jest przyczyną ogromnego cierpienia, ciężkich, niezmiernie przykrych ataków, oraz wynikającej, siłą rzeczy, depresji psychicznej; równocześnie stwierdzono, że wiele chorób sercowych powstaje na tle afektacji reumatycznej. Dla przeciętnego człowieka ta niezbadana należąca do takich chorób jest poprostu bólem mięśni i stawów, i ry nieraz daje się usunąć przez zewnętrzne nacieranie lub gorącą kąpiel. Atoli wielu lekarzy po szczegółowej obserwacji tysięcy wypadków przyszło do przekonania, że reumatyzm nie jest chorobą samą przez się, lecz — rzecz można — kombinacją

różnych niedomagań ludzkiego organizmu. Wynika stąd jasno, iż każdy wypadek winien być traktowany indywidualnie, przyczem wszystkie „uniwersalne” i „niezawodne” środki kupowane przez ludzi, lejący na lep szumnej reklamy — należy wyrzucić na śmietnik jako — eważnie rzeczy szkodliwe.

Zo swej strony — kończy miesięcznik angielski — możemy jako ów „środek uniwersalny polecić jedynie: wstrzymanie się od spożywania wszelkich kwasów, nadmiernych słodyczy, oraz tak zw. „czarnego” mięsa i zabezpieczenie ciała dostatecznego ciepła.”

# Lot na wodnopławcu.

## Z HISZPANJI DO ARGENTYNY.

n) Dzienniki hiszpańskie zamieszczają entuzjastyczne sprawozdanie z przelotu majora Franco, który na wodnopławcu „Plus Ultra” przeleciał ponad Atlantykem. Towarzyszył mu kapł. Ruiz de Alda i chor. Duran.

Mjr. Franco dokonał swego przelotu w dn. 22-31 ub. m., dzieląc całą podróż na cztery etapy: Palos (pod Kadyksem) — wyspy Kanaryjskie (1.400 km.), wyspy Kanaryjskie — wyspy Zielonego Przylądka (1.700 km.), wyspy Zielonego Przylądka — Fernando Noronha (2.270 km.) Fernando Noronha — Pernambuco (500 km.) które przebył w ciągu 37 godzin, a więc lecąc z szybkością przeciętną 160 km. na godzinę.

Zamierzał on dokonać lotu określonego dalszymi etapami bowiem mają być: Rio-de-Janeiro, Buenos-Aires, Kordyljery, Chile; Kolumbia; Kuba, Nowy Jork, Kanada, Grenlandia; Islandia; Anglia, Francja, Madryt i punkt wyjścia — Palos.

Prasa hiszpańska podkreśla, że dotychczasowe wyniki przelotu pozwalają spodziewać się rychłego utworzenia linii lotniczej pomiędzy Europą południową a Ameryką południową, przyczem najdłuższy etap z wysp Zielonego Przylądka do Fernando Noronha (Brazylia), mierzący około 2.300 km., mógłby być podzielony na 2 krótsze, o ileby

się utworzyło przystań dla wodnopławców na skalistej wysepce Św. Pawła.

Z okazji tej dzienniki hiszpańskie podają szczegóły dokonanych już przelotów ponad oceanem Atlantykem. Pierwsi dokonali tego przelotu w r. 1922 lotnicy portugalscy adm. Gago Coutinho i mjr. Sacadura Cabral, który zatonął później wraz ze swym wodnopławcem w kanale La Manche w drodze z Amsterdamu do Lizbon. Posługując się aparatem wówczas jeszcze nie udoskonalonym, lotnicy portugalscy opuścili Lizbonę, lądowali kolejno na wyspach Kanaryjskich, na Zielonym Przylądku i na wysepce na Atlantyku, zwanej skała Św. Pawła, gdzie im wodnopławiec zatonął. Otrzymałszy nowy aparat, dolecieli na nim do Fernando Noronha, gdzie statek się rozbił, sami zaś uratowani zostali przez parowiec angielski. Wreszcie na trzecim aparacie wyślanym umyślnie z Lizbon, dolecieli do Rio-de-Janeiro.

Drugim z kolei przelotem do południowej Ameryki jest lot delegacji francuskiej z księciem Karolem Muratem na czele, przyczem marokańskiego aerokubu; lotnicy francuscy przebyli Atlantyk w r. ub. i z Rio-de-Janeiro udali się na pławcu do Buenos-Aires i do Rio-Natal i z powrotem.

# Kometa która będzie widziana gołym okiem.

## OD POCZĄTKU LUTEGO BĘDZIE JĄ MOŻNA OBSERWOWAĆ PRZED WSCHODEM SŁONCA.

n) Według obliczeń astronoma angielskiego dr. Crommelina, jedna z ostatnich odkrytych komet, osiągnie w najbliższych tygodniach jasny blask i rozwinięty warkocz, widoczny gołym okiem. Będzie nią kometa Ensora, odkryta w nocy 13 grudnia ub. r. w Pretorii (w Transvaalu, w południowej Afryce) przez chirurga tamtejszego szpitala, zapalonostronoma — amatora.

Wiadomo, że jasność komety zależy przede wszystkim od jej odległości od słońca, kometa zaś Ensora zbliży się wmiarkowo blisko do niego (odległość ta w punkcie przysłonecznym jej drogi wyniesie zaledwie jedną trzecią odległości ziemi od słońca) i dlatego to będziemy świadkami okazałego zjawiska niebieskiego. Większość bowiem komet przeleaga w znacznie większej odległości od słońca i z reguły bywa widoczna jedynie przy pomocy silnych lunet. Jasne, dostępne gołym oku komety, należą do rzadkości.

Według przewidywań tego uczonego kometa ta, która obecnie „bawi” wciąż jeszcze na południowym niebie; u nas niewidoczna, wkrótce przesunie się na niebo północne i przejdzie na tle gwiazd konstelacji Kasyopeji, stając się dla nas gwiazdą niezachodzącą. Od połowy lutego, a zwłaszcza w pierwszych dniach marca, będzie ją można dostrzec przed wschodem słońca, na tle wschodniego horyzontu, jako gwiazdę drugiej t. zw. wielkości gwiazdowej a ogon jej prawdopodobnie będzie łatwo widoczny gołym okiem.

Dr. Crommelin przypuszcza, że będzie to najświetniejsza z komet ostatnich ośmiu lat, a okazałości zjawiska przypominać będzie słynną kometa Donatego z r. 1858, zaliczaną do najświetniejszych w ubiegłym stuleciu. Czy przewidywania uczonego spełnią się, pokaże nam już najbliższa przyszłość.

# Testament kard. Merciera.

(S) Dzienniki paryskie ogłaszają obecnie testament kardynała Merciera, datowany z 1908 roku. W testamencie tym znajdują się między innymi następujące słowa:

„Jeżeli w czasie pełnienia mego posłannictwa zadrasnąłem lub źle się z kim obczaję, to proszę go o przebaczenie. Jeżeli ktoś sądzi, że skrzywdził mnie pod jakimś względem, to niechaj wie, że z całego serca mu przebaczam i proszę Boga, aby mu również przebaczył”.

Testament kończy się następującymi słowami: „Nie pozostawiam żadnego majątku. Oczekuję

go majątku nie miałem, a to co zdobyłem, wykonując funkcje duchowne lub to, co przyniósł mi druk moich prac, starałem się zawsze użyć na dobre cele, nauczywszy się żyć z dnia na dzień. Te drobne oszczędności, które pozostaną po mojej śmierci, winny być użyte na kosztą mego pogrzebu, a to co jeszcze z nich pozostanie, niechaj użycie będzie dla biednych i na oświatę. Pozostawiam moim siostrzeńcom swój udział we własności willi wiajskiej. Resztę powinni oni uzupełnić nauczywszy się pracować na swoje utrzymanie”.



# KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek 12 lutego Eulalii P. Mod.  
Czytelnia Tow. Przewiości Francji. Piotrkowska 103 (lewa ofic.) otwarta od 6-8 wiecz.

Wystawa  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki  
Czytelnia  
audycje  
radiofon



(Park im.  
Sienkiewicza,  
Otwarta  
od godz.  
10-ej rano  
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ladna historia”  
Teatr Popularny „Za oceanem”  
Miejski Kin. Oświat. „Brzdąc” i „Ludożercy”

## Wiadomości bieżące

— Wydawanie talonów żywnościowych bezrobotnym.

Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych wyjaśnia, iż wiadomości o publicznych jakoby demonstracjach bezrobotnych przed Magistratem są zupełnie nieścisłe. W rzeczywistości do Urzędu zasiłkowego przy bywały grupki bezrobotnych w celu poinformowania się, kiedy wznowiona będzie akcja rozdawnictwa talonów żywnościowych.

Nadmienić należy, że akcja rozdawnictwa talonów żywnościowych wznowiona została w dniu wczorajszym. Talony żywnościowe wydawane są w biurach talonowych w godzinach od 4 do 7-ej w.

— Akcja wydawania obiadów dla inteligencji.

Pod przewodnictwem p. ławnika Adamskiego odbyło się w wydziale opieki społecznej posiedzenie w sprawie wydawania obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ze sprawozdania p. ławnika wynika że w okresie od 22 stycznia do 10 lutego wydano przez magistrat 9,300 obiadów na rachunek komitetu obywateli miejskiego 13,720 obiadów.

Na cel powyższy wpłynęło 5000 zł. tytułem subwencji rządowej, 5000 zł. z komitetu obywatelskiego i 1000 zł. w produktach czyli razem 11623. Obecnie wydaje się 570 obiadów dziennie lecz zachodzi potrzeba zwiększenia tej ilości i wyjednanie większej subwencji by ilość obiadów powiększyć o 300 w tym celu delegacja pracowników umysłowych uda się do władz z odpowiednią petycją. (bip)

— Misja francuska w Łodzi.

W dniu jutrzejszym t. j. dnia 13 lutego o godzinie 9-ej rano przyjeżdża do tułejszego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Misja francuska z Weicherowa, która zaangażuje kilkanaście tkaczek i przadek oraz robotników na wyjazd do Francji zaś w niedziele ewentualnie w poniedziałek zaangażowane robotnice i robotnicy wyjadą przez Mysłowice do Francji. (pap)

— Ku uwadze bezrobotnych.

W dniu wczorajszym Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi otrzymał nowe zapotrzebowanie na kilka dziewcząt do służby domowej, kilku tkaczy. Również potrzeba w dalszym ciągu większą ilość robotników do wyrobu lasu, oraz do wyrobu budulcu i podkładów. Do Francji potrzeba kilkanaście tkaczek oraz przadek, jak również jest kilka miejsc wolnych dla inwalidów ciężko poszkodowanych. Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi, przy ulicy Aleje Kościuski 9. (pap)

— W fabryce Gevera praca normalna.

Jak wiadomo w fabryce Gevera trwał zatarg, gdyż zarząd fabryki chciał zreperować dzieło reorganizacji, na co robotnicy się nie zgodzili przystępując do strajku. W ubiegłym tygodniu już została załatwiona sprawa z robotnikami na omówienie z majstrami doszło do porozumienia ostatecznie w b. tygodniu. Majstrowie, którzy strajkowali zostali z powrotem wszyscy przyjęci za wyjątkiem dwóch, przyczem praca trwa na starych warunkach i reorganizacja została wstrzymana.

# Zydowskie sensacje o tajemniczych milionach.

## Znowu pogłoski o olbrzymim spadku w Łodzi.

### Tym razem zamiast australijskich funtów — rosyjskie ruble.

#### CZY IZAK-ELI LUBIN BEDZIE SZCZĘŚLIWSZY OD MOJSZE STERNA?

Przed niedawnym czasem doniósł ołbrzymi spadku, gdy oto dowiadujemy się o nowym olbrzymim spadku, gdyż obejmującym sumę 45 milionów złotych rubli rosyjskich. Sprawa ta wlecieła się już od 30 lat. W związku z powyższym zasięgnęliśmy następujących informacji: mieszkaniec Łodzi Izak-Eli Lubin zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 36, był inkasentem Tow. Akc. I. K. Poznański opowiada, że od wielu lat poszukuje członków swej rodziny, gdyż jak mu wiadomo jest do odebrania dla jego rodziny olbrzymi spadek. Rodzina Lubinów, aczkolwiek jest bardzo szczupła rozproszona jest jednak po wszystkich krańcach świata, wskutek czego porozumienie między członkami rodziny jest bardzo utrudnione. Skoro tylko członkowie rodziny Lubin się porozumieją — naznacza p. I. E. Lubin bezwzględnie fortuna ta dostanie się w ręce naszej rodziny. O spadku tym dowiedziano się w następujący sposób:

W październiku 1903 roku przybył do Łodzi współpracownik firmy Rothschild w Frankfurcie nad Menem, który zainteresował się rodziną Lubinów, a w szczególności ojcem wyżej wymienionego. Berktem Lubinem któremu doniósł o olbrzymim spadku. W tym czasie zmarł we Frankfurcie nad Menem bezdzietny dyrektor Banku Rothschilda zapisując w testamencie cały swój olbrzymi majątek w postaci drogocennej biżuterii, domów, majątków ziemskich, oraz gotówki ro-

dzinie swej żony pochodzącej z Lubinów zamieszkałych w Łodzi. W owym czasie wartość spadku wynosiła 45 milionów złotych rubli rosyjskich, jednak wtedy już rodzina Lubinów była rozproszona po całym świecie i wysłaniec firmy Rothschild nie mógł się porozumieć ze wszystkimi członkami rodziny jak to przewidywał testament zmarłego dyrektora. Zaznaczamy, że rodzina Lubinów pochodzi wyłącznie z Łodzi, lecz część jej swego czasu wywedrowała do Ameryki i Paryża. To rozproszenie przyczyniło się do tego, że spadek ten do dziś dnia nie został odebrany przez właściwych spadkobierców. P. Izak-Eli Lubin zamieszkały w Łodzi uważa się do dziś dnia za prawowitego i głównego spadkobiercę, oraz od szeregu lat usiłuje porozumieć się z krewnymi swymi w Ameryce i Paryżu. Wiadomym mu jest, że jeden członek rodziny także Lubin jest właścicielem składu aptecznego w Paryżu. Następnie przypuszcza, że znana powieściopisarka amerykańska Róża Lubin jest także jedna ze spadkobierczyń olbrzymiej fortuny i o takowej wie. Wobec tego sędzi p. Lubin że uda mu się nawiązać kontakt ze swymi krewnymi w Ameryce, poczem po podjęciu wspólnej energicznej akcji rodzina Lubinów zdola odebrać należną jej olbrzymią fortunę. Zaznaczamy, że spadek ten do dziś dnia zdeponowanym jest we Frankfurcie nad Menem do dyspozycji spadkobierców, którzy tym razem okazali się mieszkańcami Łodzi.

# Przypomnienie na czasie.

W SPRAWIE ZWALCZANIA CHOROŃ ZAKAŹNYCH.

Miejskie Komisje Sanitarne, dokonywujące w ostatnich czasach oględzin biur, sklepów magazynów i innych pomieszczeń publicznych, stwierdziły, że znaczna liczba tych pomieszczeń znajduje się w stanie dalekim od wymagań—higjenu. W związku z powyższym Wydział Zdrowotności Publicznej przypomina treść obowiązującego na terenie miasta rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 25 lipca 1923 roku, mającego na celu ochronę czystości w pomieszczeniach publicznych.

§ 1.

Pomieszczenia urzędów, biur, sklepów, magazynów i wszelkie inne pomieszczenia publiczne powinny być utrzymywane w czystości.

§ 2.

Plucie na podłogę w powyższych pomieszczeniach jest wzbronione.

§ 3.

W każdym z tych pomieszczeń powinny być następujące urządzenia:

- 1) przy wejściu — szmatka, lub inna wycieraczka do obuwia;
- 2) szatnia lub przynajmniej wieszak na odzież zwierzchnią pracowników, a w razie znacznego ruchu interesantów, podobne urządzenia i dla nich;
- 3) soplucznica z płynem odkażającym w miejscu widocznym i przystępnym, a nad nią na ścianie pouczenia;
- 4) umywalnia z wodą o ile możliwości bieżącą, mydło i ręcznik;
- 5) w biurach urzędowania, zabezpieczające pa-

piery, książki i inne przedmioty od kurzu i pyłu (szaty, kartoteki itp.):

§ 4.

Zarządca danego pomieszczenia lub wyznaczony przez niego w tym celu osoba, obowiązana jest czuwać, aby:

- 1) każde pomieszczenie było codziennie należycie zamiecione i sprzątnięte, a odkurzone i przewietrzone przed zaczęciem i po skończeniu zajęć w taki sposób, aby nie rozpylać kurzu;
- 2) podłogi, ściany, okna, drzwi były czyste i szczelne;
- 3) odzież i obuwie nie były czyszczone w pomieszczeniach, przeznaczonych do pracy;
- 4) sopluczniki napełniono rano płynem odkażającym po wylaniu ich zawartości;
- 5) wazelki wydalone i przedmioty zanieczyszczone, gnijące i w stanie rozkładu były niezwłocznie usuwane;
- 6) nie palono tytoniu w pomieszczeniach, przeznaczonych dla niepalących;
- 7) dbano o utrzymanie pieców i lamp w takim stanie, aby nie wydzielaly kopci i gazów szkodliwych.

Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia niniejszego podlegają karze w drodze administracyjnej na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w sprawie zwalczania chorób zakaźnych i innych chorób, występujących nagminnie (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 402), o ile czyn karygodny nie podlega karze surowszej w myśl istniejących ustaw.

— Uruchomienie małych fabryk.

W b. tygodniu została uruchomiona fabryka Weiss i Poznański przy ulicy Pustej oraz fabryka Braci Pikielni: przy ul. Cegielińskiej.

Wyżej wspomniane fabryki zatrudniają przeszło 200 robotników. Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu mają być uruchomione jeszcze 4 małe fabryki, które otrzymały zamówienia na towary. (pap)

— Sowiety werbują naszych majstrów tkackich

Ze strony sowietów rozpoczęta została energiczna akcja, zmierzająca do zaangażowania majstrów tkackich na wyjazd do Rosji sowieckiej.

Sowiety proponują majstrom o średnich kwar-

tyfikacjach pensje w wysokości 150 dolarów oraz mieszkania przy fabrykach.

Należy stwierdzić, iż proponowane warunki wyposażeniowe są bardzo dogodne, jednakowoż należy liczyć się z warunkami politycznymi.

— „Łodzer Tageblatt” zamartwuchwał.

„Istniejący w naszym mieście od lat 20 żydowski dziennik „Łodzer Tageblatt” i jego szary sie wielka popularnością: w sferach żydowskich po krótkiej przerwie z dniem dzisiejszym odnowił swoje wydawnictwo. Kierownictwo nadal znajduje się w rękach p. E. Hamburgskiego. Redakcja i Adm. mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 16”.



## Uroczysta akademja ku czci Ojca Świętego.

Na program dzisiejszej Akademji ku czci ojca św. z okazji rocznicy Koronacji mającej odbyć w sali Posiedzeń Rady Miejskiej o godzinie 8-iej wiecz. złożą się: śpiewy wykonane przez połączone chóry katedralny sumowy, Tow. „Echa” i „Hieronymus”; część muzyczna wyk. przez p. Marję i Kazimierza Wilkomirskich. Prelekcję wypowie p. dyr. Wisniewski, deklamację p. dyr. Stanisławski.

### — Materiały pisemne dla szkół powszechnych.

Wydział Oświatowy i Kultury rozpoczął w dniu 10 lutego wydawnictwo materiałów pisemnych dla szkół powszechnych na drugie półrocze b. roku szkolnego. Materiały wydaje składnica, przy Placu Wolności nr. 1.

### — Z Harcerstwa.

W niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 12—ej w lokalu Związku Oddziału Ewangelickiego 9, p. prof. Borawski wygłosi odczyt dla starszej młodzieży pt. „Rosja w literaturze polskiej”  
Wejście bezpłatne.

### — Ze Stowarzyszenia Śpiewaczego Katedry św. Stanisława Kostki.

W niedzielę dnia 14 lutego Stowarzyszenie Śpiewacze Katedry św. St. Kostki obchodu 15—lecia swego istnienia.

Uroczyste nabożeństwo na intencję Chóru odprawione zostanie w Katedrze o godz. 12 i pół.

Przemówienie okolicznościowe wygłosi Jego Ekscelencja Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki.

Koncert Jubileuszowy, którego program wypetni Oratorjum „Ave Maria” (Ks. E. Gruberskiego) na 8—miej glosowe chóry mieszane i głosy solowe odbędą się w połowie marca rb.

### — Zajmujący odczyt.

W sobotę, dnia 13 lutego br. o godz. 7—ej wiecz. w lokalu własnym (ul. Piotrkowska 91, lewa oficy na parter) staraniem Pol. Tow. Ośw. „Pochodnia” prof. Z. Lorentz wygłosi odczyt: „Historja miasta Łodzi”.

Wejście na odczyt bezpłatne.

### — Ostatki w „Lutni”.

Na zakończenie karnawału ruchliwy Zarząd „Lutni” urządza w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 31 ostatnie dwie zabawy taneczne: w sobotę dnia 13 lutego i we wtorek dnia 16 lutego rb. Po cząstek o godzinie 9 wieczór.

### — Odczyty w Instytucie Nauczycielskim.

Kierownictwo Instytutu Nauczycielskiego zawiadamia, że w lokalu Państwowej Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy ul. Andrzeja 7, I p. odbędzie się następujące odczyty:

W czwartek dn. 11 lutego o godz. 8-iej wiecz. staraniem Instytutu i P.O.B.P. 1) p. Władowa — dalszy ciąg dyskusji nad „Reforma szkół żeńskich”.

W piątek dn. 12 lutego o godz. 8-iej wiecz. 2) p. dyr. Rieger „Heureza czy wykład w nauczaniu historii w klasach wyższych”. Wstęp wolny.

W poniedziałek dn. 15 lutego o godz. 5—ej popoł. w auli gmn. miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) 3) prof. dr. Ryszard Bledowski z Warszawy „Podłoże materialne spraw dziedzicznych”. Wstęp — 1 zł. dla młodzieży szkolnej — 30 gr.

W czwartek dn. 18 lutego o godz. 8-iej wiecz. w P.C.B.P. 4) p. T. Czaplinski — referat „Reforma egzaminu dojrzałości w szkołach średnich”. Wstęp wolny.

### — Towarzystwo miłośników akwarjów.

W środę dnia 10 bm. w lokalu Robotniczego Banku Spółdzielczego przy ul. Piotrkowskiej nr. 261 odbyło się Zebranie Organizacyjne „Łódzkiego Towarzystwa Miłośników Akwarjów i Terrarijów” w Łodzi.

Towarzystwo ma na celu urządzenie odczytów, pogadanek i wykładów, organizowanie wycieczek przyrodniczych, wystaw i pokazów roślin, zwierząt, gadów i ptaków, pośrednictwo w wymianie między członkami i t.p. cele statutu przewidziane.

Postanowiono przyjąć udział w organizującej się wystawie przyrodniczej w Łodzi, odbyć się mającej w maju lub czerwcu rb. na której wystawione będą pod egidą Towarzystwa akwarja i terraria oraz okazy członków przez Zarząd zakwalifikowane.

Członkowie, życząc sobie przyjąć udział w wystawie proszeni są o zgłaszanie się do prezesa Za

# W obronie racjonalnej zabudowy miasta.

INŻ. GAŁASKA NIE ZEZWOLI NA POSTAWIENIE DOMU NA ŚRODKU ULICY.

W Nr. 40 „Głosu Polskiego” ukazał się artykuł pt. „Z za kulis miejskiej inspekcji budowlanej” z podtytułem „Inż. Gałaska zatwierdził plan domu, który stanął pośrodku ulicy. W wspomnianym artykule rola inż. Gałaski w tej sprawie jest niewłaściwie przedstawiona, ponieważ w rzeczywistości inż. Gałaska nie dopuścił do postawienia domu w środku projektowanej ulicy.

W czerwcu 1925 r. p. Eufrozyna Kosmala złożyła w inspekcji budowlanej Magistratu m. Łodzi plany na budowę piętrowego domu przy ul. Karpią. Plany sporządził inż. A. Szulc, przyczem usytuował działkę p. Kosmala przy ul. Karpią w odległości około 80 metr. w lewo od projektowanego przedłużenia ul. Kraszewskiego do St. Chojny.

Powyższym usytuowaniem działki p. Kosmala

wprowadziła w błąd Oddział Regulacji miasta i w ten sposób uzyskała zatwierdzenie projektu przez Inspekcję budowlaną.

Po rozpoczęciu budowy domu zostało stwierdzone przez inż. Gałaskę, że budowla wznosi się na innej działce, leżącej na przedłużeniu ul. Kraszewskiego, a nie przy ul. Karpią w lewo od projektowanego przebiecia tejże ul. Kraszewskiego, jak było oznaczone na zatwierdzonym planie.

Z inicjatywy inż. T. Gałaski, Magistrat skierował sprawę na drogę sądową i w pierwszej instancji, po dokonaniu wizji sądowej na miejscu, wyrokiem sądu, inż. A. Szulc został skazany na 20 zł grzywny, a p. Kosmala na zniesienie rozpoczętej budowy na własny koszt w przeciągu 3—ch miesięcy.

## Stary „kawał” w nowym wydaniu.

SZANTAŻYSTA ŁÓDZKI NA WYSTĘPACH W WARSZAWIE.

Roman Stawczyński, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 12, znalazł się pewnego dnia na bruku warszawskim w poszukiwaniu zajęcia.

Onegdaj Stawczyński miał już zamiar powrócić do Łodzi, lecz wpadł na pomysł, którego wykonanie miało mu dostarczyć pieniądze na bilet kolejowy.

W adwokatów komendy miasta w stolicy odezwał się dzwonek telefoniczny a dyżurny por. Lindner otrzymał rozkaz generała Zaruskiego, by wypłacił 15 zł. człowiekowi, który przyniesie list od hrabiego Zamojskiego z Pruszkowa.

Por. Lindner, który jest szefem wydziału dyscyplinarnego od razu przeczuł, że ma do czynienia z oszustem, więc zadzwonił do

Belwederu, gdzie dowiedział się że generał Zaruski żadnego polecenia odbioru i listu nie dawał.

Tymczasem po chwili ów rzekomy generał Zaruski znów zadzwonił i por. L. odepowiedział mu, że 15 zł. pozostawił u dyżurnego kaprala. Tymczasem po pół godzinie zjawił się ów rzekomy wysłaniec hrabiny Zamojskiej, oddał list i prosił o 15 zł.

Por. Lindner kazał mu parę minut poczekać i zadzwonił do urzędu śledczego, skąd przybyło trzech funkcjonariuszy, którzy piaszka aresztowali.

W urzędzie śledczym oszust zeznał, iż stale mieszka w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 12, i że polecenie listu otrzymał od jakiegoś plutonowego. (bip)

rzędu Towarzystwa p. Wanatowskiego Władysława, Piotrkowska nr. 261 (biuro banku) w godz. od 5 do 7 wiecz. w celu zarejestrowania okazów.

## Teatr i sztuka

### — Teatr Miejski.

Dzisiaj, piątek po raz przedostatni przemija komedia de Flers'a i Caillaceta „Ładna historia” z Zofią Czaplinską i Marią Malicką.

Jutro (sobota) po południu o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (szkolnych) „Święta Joanna” Shaw'a z Marią Malicką.

Wieczorem premiera zarazem pierwszy występ znakomitego artysty Teatru Polskiego, b. dyrektora Teatru Miejskiego Stanisława Stanisławskiego w dowcipnej komedji Hermana Bahra „Koncetr”. Reżyseruje Jan Kochanowicz.

W niedzielę po południu o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 gr.) „Kopciuszka”. Bedzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie czarodziejskiej baśni scenicznej.

### — Teatr Popularny Ogrodowa 18.

Dzisiaj o godz. 8,15 wieczorem premiera komicznej operetki w 4 aktach B. Zapperta pt. „Za Oceanem” z muzyką G. Grunecke. Główne role śpiewane wykonają pp. Brandtówna, Bronowska oraz pp. Moranowicz Puchalski, Urbański. Komiczną parę państwa Mandelblitów grają: p. Zielińska i Bielecki. Ponadto udział przyjmuje cały zespół artystyczny oraz nowo zaangażowana para baletowa i znaczny zastęp statystów. Nowe kostjomy i dekoracje malował B. Witkowski. Orkiestra pod batutą F. Smolarka. W sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. i 8,15 wiecz. „Za Oceanem” kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. w sobotę i w niedzielę od 12 w połud. do 10 wiecz. bez przerwy.

### — Cieszcie się dziećmi!

Pod tem hasłem dane będzie przedstawienie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3 i pół po południu w sali Filharmonji. Co za bogaty program! Trzy doskonałe komedjki: „Pan kotek był chory”, „Kozia kózka i wilk” oraz „Psołtny Igaś”. Dalej bajki opowiedziane przez znaną arty-

stkę scen warszawskich Wandę Tatarkiewicz, tańce solowe młodocianej gwiazdy, przemijającej Ninki Wilfińskiej, a wreszcie wesołe opowieści znakomitego bajkopisarza Benedykta Hertzka, ilustrowane komicznymi przez czami.

### — Operetka „Orłow” z Lucyna Messal.

Przyjazd na dwa gościnne występy warszawskiej operetki Nowości wzbudził w mieście naszym wielkie zainteresowanie tem bardziej, że na czele jej pojawiła się uroczą gwiazdą sceny polskiej Lucyna Messal, czarująca odtwórczyni roli Nadi w operetce „Orłow”.

Operetka grana będzie w całości i odbędzie się w niedzielę dnia 14—go oraz w poniedziałek, dnia 15—go bm. w sali Filharmonji.

## Z sądów.

— Ułaskawiony znów poszedł do więzienia.

W roku 1924 skazany został przez łódzki sąd wojskowy na 3 lata więzienia Szczerpan Wojciechowski z intendencji za kradzież. Ponieważ skazany odbywając karę w Stanisławowie zachowywał się nienagannie, więc po odbyciu 2—ch lat kary został z polecenia ministra spraw wojskowych zwolniony z więzienia i pozostał rok zawieszono mu na 3 lata.

Tymczasem Wojciechowski po powrocie do oddziału starał się o urlop, a gdy go nie uzyskał zdezercerował.

Przybywszy do rodziny, Wojciechowski zajął się kradzieżami, lecz znów został schwytany, a w dniu wczorajszym stanął przed sądem wojskowym w Łodzi.

Podprokurator por. Tustanowski w przemówieniu swem wskazał, że jest to niebawmy wypadek, by po 2—ch latach więzienia podsądny znów popełnił przestępstwo, wiedząc, że prócz kary będzie musiał odsiedzieć nieprzesiedziany jeszcze rok więzienia.

Sąd pod przewodnictwem pułk. Quatęra dodał Wojciechowskiemu do roku więzienia jeszcze 3 miesiące. (bip)



# PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 12

**HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:**  
3-cia Usielscy, Główna 62.

**PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:**  
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**ZAKŁAD ZĘGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:**  
Jan Placok, Brzezińska 10, tel. 30-27.

**INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REFERACJE)**  
Boniewicz Targowa 38.

**SPÓLDZIELNIE:**  
Stow. „Dźwignia” Waclawa 9.

**SKŁADY TOWARÓW LOKCOWYCH:**  
Jabłoński Przędzalniana 103.

**FABRYKA SZCZOTEK:**  
Franc Wólczańska 125.

**PIEKARNIE:**  
Makówka Przędzalniana 107.

**SŁUSARNIE MECHANICZNE:**  
Maciaszek Pusta 5.  
Skarżyński Piotrkowska 245 (rep. rowerów)  
Jabłoński Piotrkowska 257.

**WYTWÓRNIE OBUWIA:**  
W. Trębacz Przejazd 33.  
Pawlak Ignacy Nowo-Zarzewska 29.  
Słonecki Piotrkowska 261.  
Spinkiewicz Piotrkowska 134.  
Lange Piotrkowska 124.

**ZAKŁADY MECHANICZNE REPARACJI ROWERÓW I MOTOCYKLI:**  
Hofrichter M. Piotrkowska 134.

**ZAKŁADY PÓWÓRÓW:**  
Krzemiński Piotrkowska 178.

**SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:**  
Opieczyński Piotrkowska 261.

**ZAKŁADY STOLARSKIE:**  
Książkowski Pusta 5.

**SKLEPY SPOŻYWCZE:**  
Jastrzębski Pusta 5.

**FABRYKA CUKIERKÓW:**  
Karczewski Piotrkowska 197.

**ZAKŁADY BLACHARSKIE:**  
Łyczkowski Piotrkowska 188.

**JADŁODAJNIE:**  
Jankowski Piotrkowska 191.

**PIWIARNIE:**  
Otto Radwańska 36.

**ZAKŁADY PRYŻYRSKIE:**  
Kwiatkowski Przędzalniana 101.

**MASARNIE:**  
Włodarski Rajtera 9.  
Lubelski Skierniewicka 12.  
Szwalbe Piotrkowska 180.  
Chmielecki Piotrkowska 209.  
Sowiński Piotrkowska 261.

**KSIĘGARNIE:**  
„Nasza Księgarnia” Piotrkowska 181.

**SKŁADY MEBLI:**  
Kaliński Radwańska 19.

**SKŁADY ŻELAZNO-GALANTERYJNE:**  
Borkowski Zgierska 38.

**CUKIERNIE:**  
Ulrich Piotrkowska 142.

**ZAKŁADY KOWALSKIE:**  
Wróblewski Radwańska 10.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem nie jeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podaliśmy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączymy się wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

**Zarząd Tow. Rzemieślniczego „Resursa”**  
w Łodzi,  
urządza dla swych członków i ich rodzin i wprowadzony ich gości

## Wielką Zabawę Taneczną

„Zakończenie Karnawału”  
odbyć się mająca w Salt-Kina dn. 15 lutego r. b. od g. 9 w  
Bufet na miejscu odtąd zaopatrzone  
1144— **Komitet zabawy.**

### Czy Pani mieszka sama ?..

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury ?

**Na wyplatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!**

Crepe-de-chaîne we wszystkich kolorach tafta, mesalina, akmit, jedwab na płaszcze Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostiumy i suknie jak również na męskie garnitury, palta i spodnie Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki, brusy, Koldry wełniane i pluszowe, chustki, sweatry.

Wielki wybór firanek: Gotowa damska i męska bielizna pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:

**Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,**  
tel. № 76-48. 1147

## CHŁOPCY

do roznoszenia i sprzedaży gazet  
potrzebni.  
Zgłaszać się do admin. „Rozwoju”

Pierwszorzedna pracownia gorsetów w Łodzi  
- p. f. -

## ANNA LAFERSKA

mieści się obecnie  
przy ul. Piotrkowskiej 132, I p, fr. tel. 35-55.  
przyjmuje od godz. 9-11 rano, od 3-7 po poł. 1069

### Drobne ogłoszenia

**Kupno i sprzedaż:**

Dom 3 piętrowy w Łodzi sprzedam tania lub zamienię na willowa gospodarke. Oferty pod „Dom” do Rozwoju. 794-1

Samochód na komunikacje na 12 osób marki Presto w dobrym stanie sprzedam z powodu choroby ul. Aleksandrowska 18. Wiadomość w piwiarui. 402-3

Kredens. stół krzesła, otomana, szafę, łóżka sprzedam tania. Karola 10, m. 6, Zastępcy od drugiej. 418-3

Młyn pałowy, elektryczne dymano nowoczesny automatem, bardzo dobra okolica. Przeważnie zamiana, przemiał 120 cent. kompletne budzuki, wodociągami, reszta listownie. Okazyjnie tania sprzedam, wydzierżawię lub przyjmę współpracownika, przyczyna rodzinna. Zwracać się Łódź, post-restanacja. „Młyn 4 piętrowy” 430-3

zafę, tremo, otomanę, fotel, 3 etażerkę, komode, leżankę sprzedam tania. Główna 55 m. 16 pr. ot. 427-1

Gianino w obrym stanie do sprzedania. Wiadomość Półdnowa 11, u dozorczy. 419-3

**Różne:**

potrzebna służąca do wszystkich kiero do 3-ich osób. Zgłaszać się Łódź-Fabryczna kas. Towarowa skienko № 9, od g. 8-4 po poł. 420-2

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów od samej ul. Wład. Sienkiewicza 52, m. 22. 405-1

Przyjmę pana na mieszkanie inteligentnego. Radwańska № 47, m. 63, otocyna. 405-1

pokoje umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia ul. Rzgowska 15, sklep regowy. 416-1

Janna znająca krawieczynie poszukuje zajęcia domowego. Łaskawe oferty do Rozwoju pod „Zajęcie” 44-1

potrzebna dziewczyna do wszystkiego 6-go Sierpnia 10, prawa ot. I p. m. 22. 422-1

Orodnik z dziesięcioletnią praktyką, doświadczony wszędzie stronni, żonaty, bezdzietny, w maganiu kromnie, poszukuje posady. Oferty do Rozwoju pod „Energetyczny” 432-2

pokój wypożyczy dla biurabstki lub nauczycielki Pańska 25 m. 18 420-2

Stół rozsuwany i 6 krzeseł w płatanych do sprzedania Fabryczna 2, m. 77. 424-3

A gazetka Pipikowa przyjmuje zamówienia Piotrkowska № 152. 423-10

**Zgubione dokumenty**

Marciniak Michał zgubił paszport polski wydany z magistratu m. Ruda Pabianicka. 408-1

Gachubiński Stanisław zamieszkały w Stoku, gm. Nowosolna zgubił pozwolenie na ubój, wiad. wydane ze Starostwa Łódzkiego. 418-2

Zginił dowód osobisty wydany w Łodzi w II komisariacie P. na imię Helena Drygala. 417-2

Stachowicz Stanisław Zgierz ul. Pilsudskiego 57, zombu zapierły rzecznicze wydane w Zgierzu 411-2

## Poszukuje

2 pokoje z kuchnią słoneczną w śródmieściu. Oferty do adm. „Ilust. Republiki” pod Meszkanie” 428-3

### NA RATY

Kto raz kupi napewno zaprotęguje swoich znolomycn.  
Manufaktura Galanterje, Piana ki, Chustki, Kapy, Białe towary  
„KREDYT”, Nawrot 15 róg Sienkiewicza. 529  
Tania, Dog warunki.

## Kupuje

tare czełonki otów i metal. Zgłaszać się do Rozwoju, 433-5

## Wiosna

czas do życia Zawiadamił Zakład Ogrodniczy L. Kolacz-kowskiego Piotrkowska 225 za nadeszły masłona z Francji przedujej doproci. Ceny konkurencyjne, Cenniki na ządanie gratis 400-

## Potrzebni chłopcy

do sprzedaży i rozno-szenia gazet.  
Zgłaszać się ul. Wrzesniańska № 40 przy Rybcei

**CENA OGŁOSZEN:** Przed tekstem 30 gr. w Łacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; swyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w Łacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydaneowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez wypowiedzenia, zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u L-scha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30,— gr.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czaiewski W Łodzi I. Czaiewskiego. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.